PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 32 (325) SOBOTA, DNIA 13 SIERPNIA 1927 ROK VII.

MARSZ „SZLAKIEM KADRÓWKI"

Zwycięstwa starych mistrzów piłkarskich
Szczegóły sukcesu w Jugosławji

Tradycyjnie już odbywający się od szeregu lat Marsz Szlakiem Kadrówki na pamiątkę wyruszenia oddziałów strzeleckich w dniu 6 sierpnia 1914 r. do walki z Rosją, stanął w tym roku na wyżynach, dotąd nieosiąganych jeszcze. Już z pierwszego 44-kilometrowego etapu Kraków — Miechów, który odbył się w dniu 6 b. m. można było wywnioskować, że walka o pierwsze miejsce w tej rzeczywiście ogromnej imprezie sportowej będzie do końca zaciekła i pełna niespodzianek.

71 drużyn, 1000 zawodników

W roku obecnym na starcie w Oleandrach stanęło 71 drużyn, to jest taka sama ilość jak w roku zeszłym. Bardzo licznie zawody te obsadziła wojskowość, wystawiając 17 drużyn, pozatem



W. RICHTERÓWNA (Łódź) triumfowała w Milanówku, bijąc w finale gry otwartej p. Kowalewską z Warszawy



REPREZENTACYJNA DRUŻYNA POLSKI W ZAGRZEBIU po swem wspaniałem zwycięstwie nad Jugosławją. Stoją od lewej: Majtkowski, Trojanowski, Mierzejewski, Baran, Szenajch, Jaworski, Dobrowolski, Górski, Weiss, Kostrzewski, Kasperkiewicz, Adamczak. Klęczą: Sikorski, Foryś, Fryszczyn, Smakulski, Rothert



P. BRUNÓWNA rewelacja konkursu tennisowego w Milanówku zdobyła w grze z wyrównaniem drugie miejsce

stanęła jedna drużyna policji warszawskiej oraz 4 sekcje kobiece, ogółem około 1000 zawodników.

11 drużyn bije rekord

Już od samego startu drużyny wojskowe zaczęły maszerować z niewidzianą dotychczas na tym szlaku szybkością. Jasnem było, że jeżeli zespoły te wytrzymają tak wściekłe tempo, to napewno rekord zeszłoroczny na tym dystansie zostanie pobity. I rzeczywiście dystans 44 kilometrów przebyło 11 drużyn w czasie lepszym od zeszłorocznego t. j. 6 g. 07 m. Pozatem za oznakę lepszego przygotowania się drużyn i opanowania techniki marszu może służyć fakt, iż gdy w roku zeszłym zostało zdyskwalifikowanych drużyn 26, obecnie jedynie dziewięć odsunięto od dalszego udziału w marszu wskutek niedojścia ich pojedyńczych zawodników do mety.

Dramat zwycięzcy z r. ub.

Marsz na I etapie obfitował w cały szereg niezwykle dramatycznych momentów: Oto zeszłoroczny zwycięzca 27 p. p. prawie pewny zwycięzca na tym etapie, traci jednego ze swych zawodników z powodu udaru słonecznego niedaleko przed metą i nie może brać dalej udziału w pochodzie. Szarfę leadera t. j. drużyny, która osiągnie najlepszy czas w pierwszym dniu otrzymał 42 p. p. Białystok, zużywszy na przejście całego dystansu 5 g. 26.50; II miejsce zajął 48 p. p. 5 g. 39.27; III 5 p. p. Leg. 5 g. 39.55, dalsze zaś 10 p. p. 5 g. 40 m., Strzelec Krasnystaw 5 g. 45, 21 p. p., idący nadzwyczaj sprawnie przez cały czas, ma czas 5 g. 46.37, Strzelec Wierzbnik 6 g. 00, Warszawa Śródmieście 6 g. 01.47, I Baon Sanitarny Warszawa, ofic. Szkoła Sanitarna; 12 miejsce zajęła policja warszawska, przybywając na metę w bardzo dobrej formie.

Strzelczynie maszerują

Ze strzelczyń pierwszą była drużyna 41 z Borysławia, mając czas 7 g. 7 m., t. j. znacznie lepszy od wielu drużyn męskich.

Etap drugi

Do marszu na etapie drugim Miechów — Jędrzejów (40 klm.) stanęło 7 b. m. 60 drużyn czyli o dwie więcej, niż w roku zeszłym.

Pierwszy dzień marszu i ostre jego tempo dało się naogół wszystkim we znaki. Wskutek tego rozwaga taktyczna bierze górę nad porywami temperamentu.

Walka o pierwszeństwo rozgrywała się między czołowemi drużynami wojskowemi.



PIERWSZY MECZ BASE-BALLU W POLSCE

Ulubiona gra Amerykan — base-ball (palant amerykański) została zademonstrowana po raz pierwszy w Warszawie z okazji wycieczki Polaków z Ameryki. Zwyciężyła drużyna Ameryki, bijąc Polaków 22:11

Sukces strzelców

Dużą niespodziankę sprawiły drużyny strzeleckie: nie odgrywając w I-ym dniu poważniejszej roli, w drugim poprawiły swe wyniki do tego stopnia, że stały się nawet niebezpieczne dla prowadzących drużyn wojskowych.

Poprawa formy

W porównaniu z rokiem zeszłym daje się zauważyć ogromna poprawa w formie drużyn. Brak zupełnie maruderów, drużyny idą przeważnie w pełnym składzie, nie porzucając towarzyszów. Niewątpliwie wpłynęły na to zawody o puhar „Muszkieta", gdzie obowiązuje marsz zwartą grupą przez całe 122 kilometrów.

Przebieg walki

Na II-gim etapie główna walka odbywała się pomiędzy drużynami 5-go pułku Leg. i 42 p. p. z Białegostoku, zdobywcy szarfy prowadzenia z etapu pierwszego. 5 p. Leg. prowadząc od startu do mety, stale niepokojony przez swego rywala, pierwszy przybywa na etap w Jędrzejowie w 5 g. 5 min. 50 s. Za nim przybywa w dobrej formie 42 p. p. w czasie 5:09.30. Mimo zwycięstwa 5-go p. Leg., leader z etapu I-go prowadzi w dalszym ciągu przy przewadze 9 minut.

O trzecie miejsce walka toczyła się między strzelcami z Krasnegostawu a 10 p. p. z Łowicza. Tuż przed metą udaje się 10 p. p. wyprzedzić swych rywali i przybyć w czasie 5 godz. 28.14. Strzelcy Krasnystaw przybywają w czasie 5 godz. 28.25.

Dalsze miejca zajęli: 5) I Baon Sanitarny Warszawa 5:35.36, 6) Strzelcy Warszawa Śródmieście 5:36.40, 7) Drużyna policji z Warszawy, przybywająca w dobrej formie w czasie 5:37.14, 8) Ofic. Szkoła Piechoty 5:39.13, 9) Strzelcy Częstochowa 5:41.30, 10) Strzelcy Żywiec 5:45.57.

Ogółem rekord zeszłoroczny na tym dystasie pobiło 14 drużyn (5 g. 55 m.).

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu 42 p. p., mając czas 10 g. 36 m. 20 sek.; na 2-giem miejscu jest 5 p. Leg. Wilno 10:45.45, 3) 10 p. p. Łowicz 11:08.14, 4) Oddział Strzelecki Krasnystaw 11:13.25, 5) 48 p. p. Przemyśl 11:32.33, 6) Warszawa Śródmieście 11:38.27, 7) Baon Sanitarny Warszawa 11:39.13, 8) 21 p. p. Warszawa 11:46.22, 9) 8 p. p. Lublin 11:53.40, 10) Policja Państwowa z Warszawy 11:56.37, 11) Ofic. Szkoła Sanitarna 11:59.44, 12) Strzelcy Częstochowa 12:08.05, 13) Ofic. Szkoła piechoty 12:08.42, 14) Strzelcy Łuck 12 g. 13.

Dotychczasowy rekord na przestrzeni Kraków — Jędrzejów (84 klm.) wynosił 12 g. 2 min. W roku obecnym pobiło go 11 drużyn. Nowy rekord wynosi 10 godz. 36 min. 20 sek.

Jędrzejów — Kielce

W chwili oddania numeru na maszynę rozgrywa się ostatni etap marszu.

Pierwszy na mecie w Kielcach w biegu indywidualnym stanął strzelec Urbański z Piotrkowa, uzyskując czas 3,18,55 g. i bijąc rekord o pół godziny. 2-gi Sałek (Wisła), 5-ty p. sap. 3,19.20 g. 3-ci Pietrzak 21 p. p. Warszawa 3,30.2, 4-ty Kopersk 21 p. p. 3,33.16 g.

Zanim w następnym numerze podamy wynik ostateczny i omówienie marszu, dziś już stwierdzić należy, że wielka impreza Strzelców powiodła się wspaniale.

Powinszować niestrudzonej pracy!



KOERNIG — HOUBEN

najszybsi ludzie Europy, a może i świata spotkali się po raz pierwszy w roku bieżącym na mistrzostwach Niemiec. Heroiczna ich walka zakończyła się triumfem Korniga o pierś.



SZLAKIEM KADRÓWKI

Drużyna 5 p. p. Leg. w drugim dniu marszu osiągnęła zwycięstwo na trudnym etapie Miechów — Jędrzejów



LOWE — MARTIN

dwu najlepszych bodaj średniodystansowców Europy w morderczej walce na 800 mtr., z której Anglik wyszedł zwycięsko, bijąc Martina o pierś, w znakomitym czasie 1:54.2

Klęska Warszawy na trzech frontach

Warta — Legja 8:1. Ruch — Polonia 6:2. I. F. C. — Warszawianka 2:1

WARTA — LEGJA 8:1

Składy drużyn: Warta: Fontowicz; Flieger — Śmigiak; Przykucki — Kosicki — Wojciechowski; Rochowicz — Przybysz — Szerfke — Staliński — Radojewski. Legja: Adamowicz; Terlecki — Nowakowski; Sobolta — Śliwa — Amirowicz; Czech — Nawrot Ciszewski — Łańko — Wypijewski.

Gdy porównywałem grę Legji na ostatnim meczu z Wartą z jej świetnym, zwycięskim meczem z Pogonią, który oglądałem w Warszawie, nie mogłem uwierzyć, że drużyna ta sama może grać tak różnie. Nawet jej świetna trójka środkowa nie mogła się podobać. Zawodziły często pociągnięcia kombinacyjne, brak jej było szybkości, zwłaszcza pod bramką przeciwnika, oraz błyskawicznych strzałów, które przyzwyczailiśmy się tak często oglądać.

Ogromną część winy w tej krytycznej ocenie muszą wziąć na siebie obaj skrzydłowi, wprost beznadziejni chwilami. Czech zwłaszcza był najsłabszym graczem na boisku.

W pomocy bardzo słabo grał Śliwa, na wysokości zadania stał jedynie Amirowicz. Obrona nie tyle była zła, ile nie mogła sobie dać rady z doskonałym atakiem Warty. Adamowicz w bramce, pomimo ośmiu goli, zasłużył na pochwałę, gdyż obronił moc strzałów. Wynik — rzecz jasna — jest za wysoki — ale zwycięstwo gospodarzy z różnicą kilku bramek było zasłużone.

Warta błysnęła znowu swym talentem. Nierówna ta drużyna ma przebłyski świetne. W doskonałej formie znajduje się atak, w którym prym dzierżył tym razem nie Staliński, ale Przybysz. Gracz ten znajduje się obecnie w niewidzianej dotąd kondycji fizycznej i fenomenalnej wprost dyspozycji strzałowej. 90 proc. strzałów na bramkę gości oddał właśnie Przybysz i większość bramek jest jego zasługą. Doskonale sekundował mu Staliński, a reszta ataku również dostroiła się do całości.

W pomocy Wojciechowski i Kosicki trzymali mądrze trójkę ataku gości Trio obronne bez zarzutu. Słowem Warta była doskonale dysponowana: górowała nad Legją przedewszystkiem szybkością i dyspozycją strzałową ataku.

Warta już w 8-ej min. uzyskała prowadzenie; bramkę uzyskał Przybysz przy wyraźnej pomocy ręki, czego jednak sędzia nie zauważył. Błyskawicznie wyrównał Nawrot w minutę później, ale w 12 min. Warta prowadziła już 3:1 (!) ze strzałów Stalińskiego i Szerfkego.

W drugiej połowie Warta od początku bombarduje skutecznie świątynię Legji. Bramki padają: w 10-ej min. ze świetnego strzału Przybysza, w 13-ej min. przez Wojciechowskiego, w 16-ej min. przez Stalińskiego po pięknym przeboju, w 20-ej min. przez Przybysza po klasycznem podaniu Stalińskiego, w 31-ej min. znowu Przybysz wystawia wzorowo piłkę Stalińskiemu, który nieuchronnie strzela.

W 39-ej min. Legja ma możność zmniejszenia swej porażki. Sędzia dyktuje strzał karny. Po naradach strzela Adamowicz ostro, lecz w ręce bramkarza. Legja przegrywa więc 8:1, ponosząc największą porażkę w mistrzostwach Ligi. Sędzia p. Rettig z Łodzi nie zyskał sobie tym razem uznania sędziował niezdecydowanie, dopuścił do bardzo ostrej gry w pierwszej zwłaszcza połowie, a przytem nie zawsze rozstrzygał trafnie.

RUCH — POLONIA 6:2

Piękny sukces odniósł Ruch, bijąc pewnie i zasłużenie Polonię w stosunku 6:2.

Składy drużyn:

Ruch: Kremer; Kuc — Kusz; König — Kiełbasa — Gonsior; Schneider — Rebusione — Katzy — Sobota — Frost.

Polonia: Gross; Czajkowski — Mączyński; Loth — Tupalski — Maderski; Zimowski — Hamburger — Ałaszewski — Kogut — Biedrzycki.

Drużynę Ruchu zasilił Kiełbasa, który ubiegłej niedzieli grał jeszcze w mistrzowskiej drużynie niemieckiego Górnego Śląska—09 Beuthen. Miał on rzekomo już otrzymać od zarządu Ligi zezwolenie na grę w jego macierzystym klubie Ruchu.

Cała gra stała na niskim poziomie; do pauzy Ruch, grając z silnym wiatrem, miał rażącą przewagę i uzyskał w krótkich odstępach czasu cztery bramki, przez Katzego dwie i Sobotę dwie.

Po pauzie obraz gry o tyle uległ zmianie, że Ruch grał mniej ambitnie, mimo jednak, że grał przeciw wiatrowi, utrzymał nad Polonią lekką przewagę.

W tej fazie gry Polonia przeprowadziła kilka ładnych ataków, lecz załamywały się one dzięki powolności napastników na pewnej obronie gospodarzy. Dalsze dwie bramki dla Ruchu strzelił Katzy, zaś dla Polonii obie zdobył Tupalski: pierwszą z karnego, drugą z wolnego.

Obie drużyny nie wykorzystały całego szeregu pewnych sytuacyj podbramkowych.

Ruch w swej drużynie nie miał żadnego słabego punktu, a jego gra była planowa i skuteczna. Specjalnie wyróżniła się lewa strona ataku.

Polonja grała bardzo słabo i robiła wrażenie drużyny wyraźnie przemęczonej.

Sędziował p. Piotrowski z Łodzi słabo; popełniał on fatalne błędy przy odgwizdywaniu spalonych.

I. F. C. — WARSZAWIANKA 2:1 (1:1)

Vice-mistrz stolicy jest dziwną drużyną: dziś przegra z byle kim, za tydzień pokona jakiegoś asa, aby znów po tygodniu grać jak zespół C-klasowy.

Po klęsce krakowskiej opinja spodziewała się, że niedzielne spotkanie z I. F. C. przyniesie sensację w postaci pierwszego dwucyfrowego wyniku w rozgrywkach ligowych.

Tymczasem... Warszawianka mimo braku Zwierza II-go w napadzie, mimo kontuzjowanego od początku Domańskiego okazała się dla Katowiczan przeciwnikiem groźnym, który mógł górnoślązakom łatwo wydrzeć jeden cenny punkt mistrzowski. Siła drużyny warszawskiej nie leżała zresztą w cudownych trickach technicznych Tichauera, przemyśleniu gry, obserwowanem w całym napadzie gości, czy niebezpiecznych strzałach Geislera lub Kozoka; atutami, któremi gospodarze bili I. F. C. było niebywałe serce do walki, szybkość i wyjątkowa wprost ofiarność obrony. To też spotkanie niedzielne było typowym przykładem walki techniki z improwizerstwem, dobrego ustawienia się — z szybkością, zgrania i rutyny — z ambicją.

Zwycięstwo i to zwycięstwo słuszne przypadło w udziale górnoślązakom. A jednak, choć nie schodzili oni po przerwie z pola Warszawianki, jedynie z największym trudem zdołali wypracować punkt zwycięski, a widownia miała wrażenie, że Warszawianka lada chwila może wyrównać. Wrażenie to sprawiła niesłychana lotność napadu biało-czarnych. Luxenburg, Jung, Hasselbusch, a częściowo i Korngold to wszystko sole ści, szafujący swą energją bez miary. I jakkolwiek większość ich akcji spala szybko na panewce, huraganowość ataków pozostawia zawsze wrażenie wielkiego niebezpieczeństwa dla bramki przeciwnika.

Wyraźnym dysonansem wśród tej swoistej czwórki był lewy łącznik Wiśniewski, którego doprawdy trudno było na boisku wogóle zauważyć.

Pomoc warszawiaków oparta o niespożytego Olszewskiego naogół spełniła swe zadanie. Fijałkowski i Hahn mocno wchodzili w paradę ofensywie gości, co przy zgranym, dobrym technicznie napadzie Katowiczan było sprawą doprawdy niełatwą.

Trójka obronna Warszawianki spełniła swe zadanie również bez zarzutu. Twardy i szybki Lissowski takiował wyśmienicie, a Redlich zbierał piłki bez omyłki. Domański obronił wszystko co mógł.

U gości nie było nawet jednego słabego punktu, mimo, że nie pokazali oni nic ponad poprawną przeciętność dobrej klasy piłkarskiej. Spalek w bramce nie miał coprawda pola do popisu; Pohl i Heidenreich w obronie byli niemniej szybcy i ofiarni jak ich vis-a-vis. To samo można powiedzieć o trójce pomocy: Wyliżol — Tichauer — Bischof, która zawsze znalazła czas i siły, aby w razie niebezpieczeństwa zdążyć pod swą bramkę. Tichauer mimo, że słabszy, niż na meczu z Polonią, był tem niemniej najlepszym graczem obu zespołów.

Napadowi, grającemu w zestawieniu: Joszke, Ditner, Görlitz, Geisler, Kozok i, mimo, że niewątpliwie jest dobrym— brakuje bramkostrzelności. Bo wszak owe dwa gole, wciśnięte w bramki Warszawianki były doprawdy minimum tego, co powinni byli ślązacy uzyskać.

Ich napad popełnia bodaj że ten sam błąd, który gnębił Wartę poznańską nawet w czasie jej świetności: używa za mało podań prostopadłych, nie zdobywa terenu, za wolno posuwa się naprzód. To też w rezultacie mimo, że piłka wędruje od nogi do nogi, przeciwnicy mają zawsze dość czasu, aby zmobilizować swe siły obronne i nie pozwolić na oddanie strzału.

Niestety dodatnie wrażenie psuły poważnie inklinacje do gry już nie brutalnej, ale wręcz ordynarnej. A szkoda, gdyż dobra „robota" I. F. C. mogłaby zostawić na widzach wrażenie jedynie dodatnie.

Krótkie, dwu—trzymetrowe podania, piękne przerzucanie piłki przez głowę, stoping, ustawienie się — wszystko to znamionuje drużynę dobrze trenowaną, grającą z myślą i celem.

Przebieg meczu niedzielnego był ze względu na niezwykłą ambicję, z jaką walczono — bardzo emocjonujący. Posmak sensacji stworzył pięknie strzelony przez Korngolda po przebiciu się pierwszy gol: piłka niezwykle mocno strzelona z paru metrów, mimo interwencji bramkarza, po odbiciu się od jego rąk i poprzeczki znalazła się w siatce. Punkt wyrównawczy dał pole do popisu Geislerowi, który wspaniałym strzałem z 18-tu metrów ulokował w górnym prawym rogu bramki Domańskiego.

Po zmianie stron początkowo energiczne akcje ofensywne Warszawianki zamarły niemal zupełnie. Jedynie Luxenburg wykorzystywał zajęcie się sędziego grą przy bramce Domańskiego, aby na środku boiska załatwiać doraźnie swe porachunki z Pohlem. Katowiczanie, mimo ambitnego dążenia do zwycięstwa nie mogli w żaden sposób przełamać muru obronnego biało-czarnych. Dopiero po kilku gorących sytuacjach podbramkowych cenny punkt zwycięski zdobył młodziutki Görlitz na kilka minut przed końcem meczu. Sędzia p. Biro z Łodzi — poprawny.

DERBY PIŁKARSKIE WE LWOWIE

Pogoń — Czarni 3:0

Pogoń: Sobociński; Mauer — Olearczyk; Hanke — Fichtel — Deutschman; Szabakiewicz — Garbień — Kuchar — Bacz — Słonecki.

Czarni: Krasicki; Kmiciński — Konopasek; Dąbrowski — Witkowski—Hewak; Domiczek — Sawka — Chmielówski — Kopeć — Grabowiecki.

Oczekiwane z wielkiem naprężeniem lokalne derby piłkarskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Pogoni. Zawody były właściwie pojedynkiem dobrze dysponowanego mistrza Polski z fenomenalnie wprost broniącym bramkarzem Krasickim, któremu asystowała reszta graczy Czarnych, grająca nie tyle dobrze ile ostro, a pod koniec nawet brutalnie. Wykluczeni też zostali Witkowski i Grabowiecki za kontuzjonowanie Wacka Kuchara, a drużyna Czarnych na 5 minut przed końcem, wskutek zejścia Dąbrowskiego i Chmielowskiego, była zdekompletowana do 7 graczy, co zmusiło sędziego do przerwania zawodów w 85-ej minucie. Sędzia p. Rutkowski wykazał ponownie swą dobrą klasę, nie dając się wytrącić z równowagi, rozstrzygając ze spokojem i stanowczością. Wykluczenie Witkowskiego za obrazę słowną sędziego wedle przepisów było uzasadnione jednakże rygor ten był może zbyt ostry i w ostateczności można było tego uniknąć.

Że zawody nie zakończyły się dla gospodarzy katastrofą jest zasługą bramkarza Krasickiego, broniącego wprost niezawodnie. Chwytał on cudowne voleye Bacza, przysłowiowe bomby Garbienia, zawijane strzały Kuchara, szczury Szabakiewicza. Wyczyn Krasickiego zasługuje tembardziej na uznanie, że napad Pogoni znajdował się w doskonałej formie. Przeprowadzał on chwilami wprost przykładowe akcje, wieńcząc je doskonałemi strzałami. Pierwsze skrzypce pod względem dyspozycji strzałowej grał bezsprzecznie Bacz, który odnalazł swą dawną formę, ale starym zwyczajem przetrzymywał też chwilami zbyt długo piłkę. Wacek Kuchar był stale pilnowany przez 2 — 3 graczy, miał przytem pecha, przestrzeliwując kilka pewnych pozycyj. Jak zwykle dobrze trzymała się para Szabakiewicz — Garbień. Słonecki był stosunkowo mało zatrudniony.

W pomocy odpowiadali swemu zadaniu Hanke i Fichtel; słabo się trzymał Deutschman.

Obrona wywiązała się ze swego zadania, grając znacznie lepiej, niż dawniej. Sobociński w bramce był w szczęśliwszem położeniu od swego przeciwnika, miał zaledwie kilka strzałów do bronienia.

Z Czarnych poza Krasickim trudno kogoś wymienić. Podnieść należy, że cała drużyna grała zbyt się zapalając. W obronie Konopasek lepszy od Kmicińskiego, grającego wprawdzie ofiarnie lecz zbyt na „ciało". Pomoc ograniczała się do gry defensywnej, tworząc pod własną bramką trudny do przebicia mur. Napad grał bardzo blado; poza kilku dobrymi biegami skrzydłowych widziało się zaledwie parę pociągnięć zasługujących na miano akcji. Prawa strona lepsza była od lewej.

Grę rozpoczyna z miejsca Pogoń, kóra dwu rzutów wolnych nie wieńczy żadnym realnym skutkiem. W 15-ej minucie gra przyjmuje otwarty charakter. Czarni przeprowadzają kilka niebezpiecznych ataków, zakończonych strzałami w out. Pogoń zrywa się do kontrataku, dając Krasickiemu możność okazania swej dobrej klasy. W 20-ej minucie następuje prawdziwe bombardowanie bramki z dołu, z góry, z boku, wreszcie Czarni zmuszeni są kapitulować przed daleką, silną bombą Bacza. W 32-ej minucie następuje fenomenalnie silny strzał Garbienia. Pogoń ma pecha, gdyż w dwie minuty później Kuchar pudłuje z jednego kroku. 35-ta minuta przynosi atak Czarnych, zakończony strzałem Chmielowskiego nad poprzeczkę.

W drugiej połowie gra ma charakter bardziej otwarty. Atak Pogoni w 11-ej minucie kończy się strzałem Bacza w out, z dwu kroków.

I znowu Krasicki ma możność wykazania swej doskonałej formy. W 15-ej minucie broni pięknie daleki strzał Szabakiewicza, w 16-ej minucie chwyta górny Słoneckiego, w 24-ej minucie sędzia wyklucza za obrazę słowną Witkowskiego. Krasicki broni wolny rzut Hankego, w trzy minuty później chwyta voley Bacza i daleki strzał Kuchara.

W 32-ej minucie piękny strzał Bacza tuż z boku słupka. W 36-ej minucie strzał Garbienia ze skrzydła Dąbrowski chwyta na brzuch i piłka wpada w siatkę.

Dalsze ataki Pogoni kończą się 3-cią bramką, strzeloną przez Bacza.

W 40-ej minucie wyklucza sędzia Grabowieckiego za brutalną grę i bezpośrednio odgwizduje grę z powodu zdekompletowania Czarnych.

*

Herbstreich, znakomity strzelec T. K. S-u, odbywający służbę wojskową, został kontuzjonowany w czasie meczu o mistrzostwa D. O. K. VIII, grając w barwach 63 p. p.

Dzień W. O. Z. P. N-u, odbędzie się w Warszawie dnia 13 b. m. Najciekawszem spotkaniem będzie mecz między reprezentacjami klubów polskich i żydowskich.

Czetwertyński w Polsce

Konkurs tennisowy w Milanówku

Doroczny, czwarty z kolei konkurs tennisowy w Milanówku zgromadził większość pierwszorzędnych rakiet polskich. Poza asami stołecznemi z mistrzem Czetwertyńskim na czele, korty milanówkowskie po raz pierwszy oglądały grę tennisistów łódzkich.

Najbardziej sensacyjny przebieg miały bodaj dwa mecze Czetwertyńskiego w półfinale z J. Lothem i w finale z Marszewskim. Pierwszy potrafił mistrzowi wydrzeć z trzech setów — jeden, drugi z pięciu — pierwsze dwa.

Te połowiczne sukcesy tennisistów grających wyłącznie w kraju świadczą dobitnie o systematycznem, acz zbyt powolnem podnoszeniu się poziomu naszego białego sportu. Mecz z Lothem Czetwertyński wygrał dzięki złej taktyce pierwszego, który po słabych piłkach niepotrzebnie chodził do siatki, gdzie był pięknie mijany lub lobowany. W grze z Marszewskim zwyciężyła wytrzymałość, o czem dobitnie świadczą wyniki poszczególnych setów.

Zwycięstwo w grze podwójnej pary Loth — Emchowicz w półfinale nad parą Czetwertyński — Marszewski 6:4, 6:3 dowiodło raz jeszcze, że w konkurencji tej zgranie i taktyka grają rolę niemniej ważną, niż technika.

Wyniki finałów w poszczególnych konkurencjach były następujące: Czetwertyński — Marszewski 1:6, 3:6, 6:1, 6:1, 6:0. Richterówna — Kowalewska 6:2, 6:0. Loth, Emchowicz — Kruszewski, Szczerbiński 0:6, 6:3, 6:1.

Gry z wyrównaniem: Stattlaender—Weinthal 6:2, 6:3. Richterówna — Brunówna 6:0, 6:2. Goldman, Luxenburg—Pietka, Meyerhoff 6:3, 4:6, 6:3. Kowalewska, Loth walkover.

Wisła — Jutrzenka 7:2 (2:0)

Derby krakowskie! Jakże daleko jesteśmy od meczów Cracovia — Wisła! Gra bardzo ospała, bez zainteresowania u graczy i publiczności. Walka z góry przesądzona.

Jak bardzo publiczność krakowska nie rozumie gry Wisły! Naogół przeciętny widz zarzuca Wiśle brak elegancji i techniki błyskotliwej, jaką się widzi u Cracovii.

Jest to wielkie nieporozumienie. Drużyna silna i twarda nigdy nie będzie grać lekko i błyskotliwie. Cracovia i Wisła to dwa przeciwne typy piłkarskie i dlatego nie mogą być tą samą miarą mierzone. Naogół stwierdzić można, że gry ligowe zrobiły Wiśle znakomicie.

Jutrzenka wystąpiła z uzupełnionym atakiem. Weinberg i Traubmann w napadzie nie odmienili drużyny. Narazie nie pokazali nic, coby ich klasyfikowało wyżej, aniżeli poprzedników. Dobrze, nawet bardzo dobrze grał Elsner w bramce, dobrze pracowała pomoc z Grünbergiem i Steiglerem. Balsam w obronie był jak zwykle dobry. W ataku gra szła słabiej, niż naogół. Pitzele był wybitnie słaby.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Koźmin; Burek — Skrynkowicz; Wójcik — Kotlarczyk — Makowski; Balcer — Reyman II — Reyman I — Kotlarczyk II — Adamek. Jutrzenka: Elsner; Balsam — Glücksman; Barmherzig II — Grünberg. — Steigler; Barmherzig I — Weinberg — Traubmann — Krumholz — Pitzele.

Jutrzenka gra ze słońcem, nie jest jednak w stanie oprzeć się furji ataku Wisły, który odrazu zaczyna pracować z dużym impetem i uzyskuje przez Adamka z przeboju pierwszą bramkę. Bezradność beków Jutrzenki była bardzo duża, gdy biegnąc obok Adamka nie potrafili mu przeszkodzić w strzale. Atak Wisły utrzymuje się w roli ofensywnej, kombinuje jednak za wiele pod bramką. Ma się wrażenie, że niema jeszcze dostatecznego porozumienia między Reymanem I a Kotlarczykiem II-gim.

Atak Jutrzenki nie jest w stanie stać się groźnym dla Wisły, a strzały Krumholza łapie Koźmin. Wybija się na pierwszy plan doskonała gra pomocy Wisły z Kotlarczykiem I na czele. Dalsze ataki Wisły stwarzają sytuacje niebezpieczne, likwidowane z wielkim trudem przez Elsnera. Z jednego takiego ataku dostaje w zamieszaniu piłkę Reyman I i ostrym strzałem uzyskuje drugą bramkę.

Wisła osłabia trochę tempo gry, co pozwala Jutrzence na kilka ataków.

Po pauzie szczęście uśmiecha się dwukrotnie Reymanowi II, który raz po razu uzyskuje z łatwych sytuacyj podbramkowych dwie bramki.

Jutrzenka zrywa się bardzo energicznie i z walki pod bramką uzyskuje Weinberg pierwszą bramkę, a w chwilę potem z wprost wspaniałego podania Barmherziga I Krumholz, doskonale ustawiwszy się, uzyskuje drugą bramkę. Jeszcze dwa kornery dla Jutrzenki, kilka ładnych strzałów Barmherziga, łapanych dobrze przez Koźmina i Wisła przychodzi znowu do głosu. Reyman I, grający znacznie lepiej w drugiej połowie, zaczyna pojedynek z Elsnerem, który gra rzeczywiście pierwszorzędnie. Wisła zaczyna przygniatać — dwukrotnie wspaniale strzela Reyman II w słupek. Atak Wisły opanowuje zupełnie pole i mimo utraty wielu pozycyj z braku porozumienia, uzyskuje jeszcze dwie bramki ze strzałów Reymana I, który gra rzeczywiście koncertowo w drugiej połowie. Wreszcie na chwilę przed końcem Balcer uzyskuje ostatnią bramkę z kornera. Publiczności 2,000.

SPORT KOLARSKI

w Warszawie, Krakowie i Chrzanowie

Pierwszy w sezonie bieżącym wieczór sportowy na Dynasach, zorganizowany na cześć przyjęcia Wycieczki Weteranów Polskich z Ameryki, przyniósł wyniki następujące:

Mecz lotności, seria A. — start I: 1) Szymczyk (14), 2) Janociński, 3) Oksiutycz; start II: 1) Szymczyk (13.4), 2) Janociński, 3) Materski; start III: 1) Janociński (14), 2) Oksiutycz, 3) Materski; start IV: 1) Szymczyk (13.8), 2) Materski, 3) Oksiutycz. Zliczenie: 1) Szymczyk — 9 punktów, 2) Janociński — 7 punktów, 3) i 4) Materski i Oksiutycz — po 4 punkty. Mecz lotności, seria B — start I: 1) Podgórski (14.8), 2) Turowski, 3) Kwieciński; start II: 1) Podgórski (13.4), 2) Turowski, 3) Stef; start III: 1) Stef (13.8), 2) Turowski, 3) Kwieciński; start IV: 1) Podgórski (15), 2) Kwieciński, 3) Stef. Zliczenie: 1) Podgórski — 9 punktów, 2) Turowski — 6 punktów, 3) Stef — 5 punktów i 4. Kwieciński 4 punkty. Mecz: Szymczyk — Podgórski, start I: 1) Podgórski (13.8), 2) Szymczyk, o pół długości; start II: 1) Podgórski (13.4), 2) Szymczyk, o koło. Bieg Amerykański, 25 klm. z 8 finiszami: 1) Podgórski — Oksiutycz, 23 punkty. Łatwe zwycięstwo nad pozostałemi parami: Stef — Kwieciński, Tschirschnitz — Włodarczyk i innemi. Bieg Kwalifikacyjny: po 3-ch przedbiegach, finał 800 mtr.: 1) Niciński J. (13.6), 2) Niciński St., 3) Włodarczyk K. Bieg Premjowy: 1) Berghausen (4.42.6), 2) Obojski, 3) Wywrocki. Bieg półdystansowy: 1) Gronczewski (8.35.2), 2) Tschirschnitz, 3) Szpądrowski. Bieg półdystansowy: 1) Jarmołowski (8.17), 2) Wodzyński, 3) Wywrocki Biegi motorowe: 3 klm., start wspólny — lotny: 1) Rudawski (1.54), 2) Rychter, o 5 mtr.; 3 klm., start wspólny — lotny: 1) Heryng (1.57.6), 2) Kornatowski, o 2 długości.

Zwycięzcy w zawodach otrzymali piękne nagrody honorowe od Wycieczki Weteranów Polskich z Ameryki i Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Warszawskiego.

Dn. 11, 14 i 15 sierpnia odbędą się na torze Dynasowskim Wielkie Międzynarodowe Zawody Kolarskie przy udziale: Mathiasa Engla (Niemcy), mistrza świata na 1927 r., Piotra Steffesa (Niemcy), Ch. Abegglena (Szwajcarja), A. Bocchi'ego (Włochy), A. Debunneta (Belgja).

Wyścig kolarski Kraków — Wadowice 100 klm., urządzony przez R. K. S. Legja zgromadził na starcie 25 zawodników. Uzyskany przez zwycięzcę tego biegu, Żaka czas 3:14.42, jest doskonały, nasuwają się jednak wątpliwości: czy trasa została dokładnie odmierzona. Drugi przybył Piotrowicz (Cracovia) 3:14.44, 3-ci Bialik (Crac.), 4-ty Gnojek, dalej Michalak, Łaptaś, Jakóbiec, Paluszek, Kołek i Grzesik.

Wyścigi kolarskie w Chrzanowie urządzone staraniem tutejszego tow. kolarskiego Fablok dały następujące wyniki:

Bieg otwarcia 20 klm., startowało 7. Pierwszy do mety przybył Zieliński z Garbarni w czasie 35.30, 2-gi Biela, Trzebinia 35.31 i 3-ci Baczek (Hejnał, Kęty) 39.20. II. bieg 10 klm., startowało 10. I-szy Stefański (Fablok) czas 15.30, drugi Głuch 16.30, 3-ci Raczkowski 20.10. Czasy pierwszych dwu wydają się mocno nieprawdopodobne, przypuszczalnie trasa była źle odmierzona. III. bieg pań 4 klm. Pierwsza Paterkowska (K. C. T.) w czasie 6.05! 2-ga Zimmermannówna 6.15. I tu również coś nie w porządku, albo kilometry za krótkie, albo panowie sędziowie czas brali tak sobie od... oka. Ostatni bieg 4 klm. naprzełaj wygrał Zieliński Marjan, czas 7.15, drugi Zieliński Tad., obaj z K. C. T., trzeci Bierkiel (Hejnał). Organizacja znośna.

TURYŚCI — Ł. K. S. 4:2

Rewanż mistrza Łodzi

„Derby" łódzkie, spotkanie o mistrzostwo Ligi między dwoma najzaciętszymi rywalami zakończyło się zasłużonem zwycięstwem mistrzowskiej drużyny Łodzi.

Turyści grali rzeczywiście doskonale. Obrona wzmocniona Karasakiem, atak, a zwłaszcza linje pomocy górowały znacznie nad analogicznemi linjami Ł. K. S-u. Przewaga Turystów wyraża się choćby w fakcie, że w drugiej połowie prowadzili oni już 3:0. W tym krytycznym momencie Ł. K. S., nie mający już nic do stracenia, przesunął Cylla do ataku. Wybitna jego indywidualność podtrzymała słabnący atak przegrywającej drużyny. W wyniku szeregu niebezpiecznych akcyj, uzyskują czerwoni dwie bramki. Na więcej jednak sił im nie starczyło, a chwilowo przygnieceni fioletowi, zrywają się do ostatniego wysiłku i przez Waltera zdobywają 4-ty punkt, ustanawiając wynik dnia.

Wbrew przewidywaniom, obie drużyny grały spokojnie i fair, tak, że sędzia p. Rosenfeld miał nie trudne zadanie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Michalski, Łaszczyński (2) i Walter, dla Ł. K. S-u Radomski i Cyll. Widzów 3,000.

Kolarskie wyścigi w Łodzi, z udziałem nowego mistrza świata Engla, przyniosły mu w biegu głównym zwycięstwo. W finale pokonał Engel Boyocchiego. W biegu gości nielada sensacją była przegrana Engla do Belga De Bunna.

Polacy w spotkaniach z jeźdźcami zagranicznymi nie odegrali poważniejszej roli.

Bielsko — Katowice 6:1 (4:0). Sromotnej porażki doznał pierwszy garnitur Katowic w Bielsku, dokąd wyjechał w zupełnie słabym składzie, który nawet uzupełnili kierownicy ekspedycji. Stosunki smutne — lecz prawdziwe.

Mysłowice 06 — Beuthen 09 0:0. Kolejowy K. S. (Katowice) — Roździeń (Szopienice) 2:1 (1:1).

Międzynarodowy turniej tennisowy w Katowicach rozpocznie się na kortach katowickiego związku tennisowego dn. 17 b. m.

Steiner, Eichner i Kallmann, najlepsi tennisiści katowickiego związku tennisowego wyjechali do Opawy (Czechosłowacja), gdzie biorą udział w międzynarodowym turnieju tennisowym.

Polski związek gier ruchowych organizacyjnie postępuje coraz dalej. Ostatnio objął on organizacyjnie okręgi Wileński, Warszawski i Łódzki.

Walne zgromadzenie związku odbędzie się w drugiej połowie września r. b.

Mistrzostwo Polski w palancie już rozpoczęte. W poszczególnych okręgach przystąpiono do rozgrywek.

Kiełbasa, dawniejszy lewy pomocnik Ruchu (Wielkie Hajduki), powrócił z Niemiec, gdzie grywał w drużynie mistrzowskiej niemieckiego Śląska, Beuthen 09. Kiełbasa przed dwoma miesiącami reprezentował niemiecki Górny Śląsk w meczu międzynarodowym z Górnym Śląskiem.

Zasilił on poważnie swój macierzysty klub i zajął w drużynie pozycję środkowego pomocnika, na której grał na meczu z Polonią z powodzeniem.

Adamowicz, były gracz Pogoni, następnie Sparty (Lwów), wstąpił do Ekranu.

Appel, bramkarz Lwowianki, zgłosił przystąpienie do Hasmonei.

Kpt. Gött, b. prezes lwowskiego kol. sędziów, zgłosił ponownie przystąpienie do tej instytucji, którą w roku ubiegłym opuścił. Lwów zyskuje w kapitanie Goecie nową cenną siłę sędz.

P. Wollmann, kierownik sekcji piłki nożnej i sekretarz Hagiboru przemyskiego wystąpił z klubu

NA BOISKACH WARSZAWY i OKOLIC

Po przerwie wakacyjnej, wyznaczonej przez W.O.Z.P.N. drużynom piłkarskim, rozgrywającym mistrzostwa klas A, B i C, rozgrywki o tytuł mistrza i prawo spotkania się z mistrzem Lig okręgowych, w walce o wejście do Ligi Państw. — rozpoczęły się nanowo.

Zapoczątkował je sobotni mecz Orkanu z Koroną, rozegrany na boisku dynasowskiem. Wbrew ogólnym przewidywaniom Orkan, stojący ostatnio blisko końca tabeli, zwyciężył Koronę w nieznacznym stosunku 5:4 (2:2), a to głównie dzięki niezwykle ofiarnej i ambitnej grze, w czem celowała obrona. Reszta drużyny, na której wyraźnie widać wpływ przeprowadzanego ostatnio sumiennego treningu, również wykazała grę dużo lepszą, niż na początku sezonu. Korona od pewnego czasu nie robi zupełnie postępów i gra jej stoi ciągle na jednym i tym samym poziomie. Bramki dla Orkanu zdobyli Nieć i Zbyszewski po 2, oraz Jarzyna, zapowiadający się na doskonałego napastnika — dla Korony strzelcami byli Sochacki, Nowacki, Chyla i Koch. Sędziował p. Miecz. Walczak.

W tym samym czasie, kiedy na Dynasach grała Korona z Orkanem, druga drużyna Legji, mająca obecnie doskonały skład, z Akimowem, Ordonem, Przeździeckim, Szallerem, Badowskim i innymi na czele, dała sobie z łatwością radę z Ascolą, bijąc ją 5:2 (2:1), mimo, że ta ostatnia broniła się energicznie i zwłaszcza do przerwy opierała się ładnie prowadzonym atakom wojskowych. Sędziował p. Staszyński.

Za to mecz trzeciej Legji z Ascolą II przyniósł junjorkom Legji wysokocyfrowe zwycięstwo w druzgocącym stosunku 13:2 (5:1), przyczem należy zaznaczyć, że obie bramki dla Ascolii padły z rzutów karnych.

W niedzielę o godz. 12-ej na boisku Legji spotkały się dwie najsilniejsze drużyny klasy A W.O.Z.P.N. — dotychczasowy leader Skra i Varsovia Skra zadokumentowała i tym razem, że jest w klasie A zespołem najlepszym, bijąc harcerzy 4:2 (4:1)

Mimo że pod względem technicznym z nielicznymi wyjątkami (Błazałek II) jest jest dość surowa, braki te nadrabia wyjątkową ambicją, szybkim startem do piłki i dobrym biegiem. Varsovia zdobyła pierwszą bramkę przez Szopskiego, już w parę minut po zaczęciu, co jednak bynajmniej nie zdetonowało Skry, która do przerwy zdążyła strzelić 4 goale (2 bardzo ładne przez Błazałka II, przez Kwaśniewskiego i głową po kornerze przez Staniaka). Po pauzie Skra, mając zwycięstwo prawie zapewnione, nie wysilała się zbytnio, zwłaszcza, że gorąco uniemożliwiało zupełnie szybką i żywą grę. Wtedy to drugą bramkę dla Varsovii zdobył Szopski, w ataku harcerzy stosunkowo najlepszy. W Skrze ładnie grał atak, słaba natomiast jest jeszcze obrona, której braki techniczne powodują liczne kiksy, co stwarza pod bramką niebezpieczeństwo. Sędziował p. Krukowski.

Po południu na boisku Skry Ruch warszawski, pozbawiony Pośladego i Ferta, którzy przenieśli się do Świtu, zwyciężył 3:1 (1:1) radomskich Czarnych, którzy na obcem boisku grają zawsze wyjątkowo słabo.

Bramki dla Ruchu zdobyli Zientara, Danielczuk, jedna była samobójcza. Dla Czarnych jedyny punkt uzyskał Mazurkiewicz. Sędziował p. Osiński. W przedmeczu Barkochba zwyciężyła nieznacznie 2:1 (2:1) Gwiazdę, mimo, że ta ostatnia w polu miała przewagę. Gwiazda wystąpiła z trzema rezerwowymi bez Błasa i Górki II. Bramki dla Barkochby uzyskali Biderman i Glaser, dla Gwiazdy — Gliksman. Sędziował również p. Osiński.

Prócz gier powyższych rozegrane jeszcze zostały mecze o mistrzostwo Ligi Okręgowej oraz szereg mniej interesujących spotkań towarzyskich.

W mistrzostwie Ligi Okręgowej klub gazowników „Świt", mający w swej drużynie doskonały materjał, pobił niespodziewanie 2:1 (1:1) Warszawiankę II, grającą bez Hahna i Pabisa, wyznaczonych dnia tego do I drużyny. Sędziował p. Miszewski.

TRIUMF POLSKI w ZAGRZEBIU

JAK NASI LEKKOATLECI POBILI JUGOSŁOWIAN

Znany lekkoatleta Polonii p. Stan. Rothert kreśli poniżej przebieg walki w Zagrzebiu i wrażenia odniesione w stolicy Jugosławji.

Dzień był upalny i dławił nas poprostu dusznem i ciężkiem powietrzem. Po niebie przewalały się chmury, jakby zapowiadając burzę.

Nastrój podniecenia udzielił się i zawodnikom. Mimo, że wygrana była pewna i reprezentanci polscy nie mieli się czego obawiać, chodzili struci i po wczesnym obiedzie daremnie wyczekiwali na chwilę pokrzepiającego snu.

Spokojny był jedynie Freyer. Bezkonkurencyjny wśród Polaków, nie obawiał się też zupełnie słabych Jugosłowian. Pozatem we wszystkich konkurencjach, walki miały być ciężkie. Biegi, domena Polaków, rokowały ciekawe spotkania: Dobrowolski — Szenajch, Weiss — Rothert, Foryś — Jaworski. W rzutach Baran i Górski bali się jak ognia Ambrozyego, Smakulski — Messnera, a Fryszczyn w skoku Jakupica.

Udaliśmy się na boisko na godzinę przed rozpoczęciem zawodów. Z nieba lały się promienie słońca, jak rozpalony ołów. Mimo wielokrotnego polewania, bieżnia sucha. Podmuchy wiatru zrywają z niej co chwila tumany kurzu. Nastraja nas to wszystko dość pesymistycznie. O dobrych wynikach w biegach mowy niema.

Rehabilituje Jugosławję z tego poważnego defektu sportowego znakomita organizacja i bezstronność komisji sędziowskiej. Punkt za punktem szedł sprawnie i punktualnie, zawody skończyły się w godzinie przewidzianej programem.

Nie dopisała tylko publiczność. Mimo ogromnej reklamy zawodów, zebrało się zaledwie 500 widzów.

Ci, którzy przyszli, nie dali Polakom żadnego oklasku. A przecież w wielu wypadkach, choćby ze względu na bezsporną naszą wyższość, zasługiwaliśmy na to. Zwycięstwa Jugosławian spotykały się natomiast z niesłychanym entuzjazmem. Brawa i okrzyki, wychodzące z piersi tych nielicznych widzów, sprawiały wrażenie aplauzu wielotysiącznego tłumu.

Miłą niespodziankę sprawił nam nasz konsul, który wraz z małżonką zaszczycił zawody.

Rozpoczęły się one punktualnie o g. 5-tej rzutem kulą.

Kula: Węgro-Jugosłowianin — Ambrozy, mający już w swej 20-letniej karjerze sportowej niejedną czternastkę, tym razem miał ciężki orzech do zgryzienia w młodym Górskim. Ten, największy może talent wśród naszych miotaczy, prowadził nawet w trzeciej kolejce, potem coprawda ustąpił miejsca Jugosłowianinowi, ale w rzucie czwartym zbliżył się doń o 7 cm.

Baran, zdenerwowany pierwszemi nieudanemi rzutami, osiągnął tylko swój przeciętny poziom. Drugi Jugosłowianin Ivanowic o głowę mniejszy od pozostałych miotaczy, musiał zadowolić się czwartem miejscem, mimo, że podobno i on przekraczał czternastkę. Wyniki: 1) Ambrozy (J.) — 13.65, 2) Górski 12.99 (nowy rekord polski) z powodu wadliwego wymiaru koła — 216 — nie będzie uznany, 3) Baran — 12.58, 4) Ivanowic — 12.10. Polska — 4 pkt. Jugosławja — 5 pkt.

100 mtr. B. dobry, choć zbyt krótko wytrzymujący starter, p. Dobrin, po próbnym starcie wypuszcza odrazu zawodników. Polacy naturalnie zostają w tyle, a na czoło wysuwa się weteran sportu jugosłowiańskiego, Spahic. Na 40 mtr. kończą się jednak jego marzenia o zwycięstwie. Mijają go kolejno Szenajch i Dobrowolski. Na 60 metrze Dobrowolski zrównuje się z Szenajchem, lecz ten nie pozwala się wyminąć, przeciwnie finiszuje i kończy o metr przed Dobrowolskim. Rewanż za mistrzostwa Polski, udał się sympatycznemu warszawiakowi w całej pełni. Wyniki: 1) Szenajch 11.1, 2) Dobrowolski o 1 metr, 3) Spahic o metr 11.4, 4) Podaupsky, który nie odegrał żadnej roli z powodu spóźnionego startu. Polska 8 pkt., razem 12 pkt. Jugosławja — 1 pkt. razem 6 pkt.



HUMORY DOPISUJĄ

Wszystko się na to składa. Wspaniałe zwycięstwo nad Jugosławją, miła kompanja, doskonały obiad i... towarzystwo pięknych Słowianek. Jedynie skarbnik ekspedycji, p. Weintal, w przewidywaniu słonego rachunku ma smutną minę. Siedzą od lewej: Mierzejewski, Kostrzewski, Dobrowolski, Szenajch, Rothert, nasze towarzyszki, Spahic, mjr. Glabisz, Weintal, Trojanowski, Kasperkiewicz, Weiss

Skok wwyż. Zaczyna się od 1.60, wysokości, którą wszyscy przechodzą „bez bólu". I 1.65 też jest łatwe do pokonania. 1.70 — Jakupic i Kallay przechodzą łatwo, nasi z trudem. Fryszczyn, który ostatnio trenował 12 czerwca, a 2 miesiące spędził na koniu, widocznie nie w formie. Mierzejewski ze swym starym stylem też nie wiele może zrobić.

1.75 Jakupic pokonywuje bez trudu. Pozostali, też bez trudu... odpadają. Rozgrywka o drugie miejsce na wysokości 1.70, kończy się fiaskiem. 1.65 przechodzi jedynie Kallay. Wyniki: 1) Jakupic — 1.75, 2) Kallay — 1.70, 3 i 4) Fryszczyn i Mierzejewski po 1.70. Polska 1 pkt. razem 13 pkt. Jugosławja — 8 pkt. razem 14 pkt. Jugosławja prowadzi wśród entuzjazmu publiczności. Jednak nie na długo, bo już

bieg 400 mtr. przynosi gremjalne zwycięstwo Polski. Nasi zawodnicy losują najgorsze tory: Rothert — pierwszy, nierówny i miękki, Weiss — czwarty, skrajny i też kopny. Falstart robią naturalnie Polacy, za drugim razem zawodnicy wychodzą idealnie: Weiss idzie jak zwykle, bardzo szybko i podciąga za sobą Jamnickyego, co staje się zgubą Jugosłowianina. Rothert idzie też szybko, po 100 mtr. mija Kraiacica, po 200 — Jamnickyego. Na wirażu dochodzi do Weissa, a przy wyjściu na prostą jest przed nim o 2 metry. Zdawałoby się, że bieg wygrał. Tymczasem... Brak treningu, wskutek chorej nogi wychodzi tu na jaw. Z dwu Polaków, więcej ambicji i wytrzymałości wykazuje Weiss. Odrabia metry centymetr za centymetrem. Jeszcze o pięć metrów przed metą jest drugi, na taśmie wyprzedza Rotherta o pierś. Wyniki: 1) Weiss 52.2, 2) Rothert 52.2, 3) Krajacic, 4) Jamnicky. Polska: 8 pkt. razem 21 pkt. Jugosławja 1 pkt. razem 15 pkt.

Rzut oszczepem. Messner skorzystał wiele w roku ubiegłym w Warszawie od Grunera, sam się do tego przyznaje i wyniki jego to mówią. Odrazu po pierwszej kolejce rzutów wysuwają się naprzód 53 mtr. rzutami: Smakulski i Messner. Jugosłowianin, przypominający nieco Szepesa, rzuca siłą i ma wielką przyszłość. Poprawia on swój wynik za następnymi rzutami, bijąc trzykrotnie rekord jugosłowiański. Smakulski dwukrotnie osiąga jeszcze 53, ale Messnerowi nie wiele może zrobić. Dobrowolski rzuca swoje 49 m. i jeszcze raz potwierdza przypuszczenie, że jego 54 mtr. było nieregularne. Wyniki: 1) Messner 53.69, 2) Smakulski—53.09, 3) Gaspar — 50.39, 4) Dobrowolski—49.08. Polska 3 pkt. razem 24 pkt. Jugosławja 6 pkt. razem 21 pkt.



PANNA TURK (Rotterdam) ustanowiła nowy rekord w pływaniu na 100 mtr. nawznak w czasie 1:22

Bieg 1500 mtr. ostatecznie rozchwiał nadzieje Jugosławji na zwycięstwo. Nasi zawodnicy wykazali tu tak ogromną przewagę, że Jugosłowianie niknęli wprost przy nich. Tembardziej, że najlepszy zawodnik naszych przeciwników — Predanic, zdenerwowany opowiadaniami Trojanowskiego o nadzwyczajnej klasie Polaków, rozchorował się ze strachu i — nie stanął.

Prowadzą Jaworski i Foryś, odrazu na pierwszym okrążeniu (437 mtr.), zostawiając pozostałych o 30 mtr. Odległość tę powiększają systematycznie, by na taśmie być przed Jugosłowianinami o 150 mtr. Tempo z początku coprawda ostre powoli opada. Jaworski, prowadzący bez przerwy, rezerwuje się na finisz. Na 300 mtr. przed końcem zaczyna się dopiero walka. Jaworski napróżno usiłuje na krzywiźnie zgubić Forysia. Rekordzista polski trzyma się mu na „kółku" i na prostej bije go pewnie o 2 mtr. Wyniki: 1) Foryś 4:14.2, 2) Jaworski o 2 mtr. 3 i 4) Koren i Zemlak koło 4:50. Polska 8 pkt. razem 32 pkt. Jugosławja 1 pkt. razem 22 pkt. Marny wynik biegu świadczy jeszcze raz jak nędzna była bieżnia. Pogrzebał on ostatecznie nasze nadzieje na rekordy w dniu następnym.

Sztafeta 4 x 100 była właściwie walką zespołu Polaków... z czasem. Znakomity nasz Szenajch, Kasperkiewicz, Sikorski i Dobrowolski z każdym metrem oddalali się od biegnących na wewnętrznym torze Jugosłowian i w rezultacie kończyli o 12 mtr. przed niemi w czasie równym rekordowi polskiemu. Gdyby nie odbiór pałeczki przez Kasperkiewicza od Szenajcha, rekord padłby napewno. W każdym razie sztafeta winna na dobrej bieżni zrobić w końcu europejski czas 43 sek. Wyniki: 1) Polska 44 sek., 2) Jugosławja (Podaupsky, Berezowsky, Kallay, Spahic) o 12 mtr. Polska 10 pkt. razem 42 pkt. Jugosławja 6 pkt. razem 28 pkt.



ZWYCIĘZCY SKOKU WDAL

Sikorski (Polska) i o głowę od niego wyższy Spahic (Jugosławja). U dołu Baran, pogromca słynnego Ambrozyego

2gi dzień

Upał nie tyle może zmniejszył się tego dnia, ile po południu powiał leciutki wietrzyk, co było istną rozkoszą dla płuc.

Program rozpoczęto z niewielkim opóźnieniem od:

biegu na 800 mtr.: Kostrzewski prowadzi od startu w niezbyt silnym tempie, mając tuż za sobą Forysia; Jugosłowianie początkowo trzymają się za Polakami, potem jednak odpadają coraz dalej. 400 mtr. przebiega Kostrzewski w 59 sek i w niezwykle równym tempie tandem polski oddala się coraz bardziej od Jugosłowian. Walka rozstrzyga się przy wejściu na ostatnią krzywiznę, gdzie u Forysia dają się zauważyć pierwsze odznaki zmęczenia — traci on na Kostrzewskim 2 mtr., odległość ta zwiększa się stopniowo i przy wejściu na prostą wynosi 6 mtr. Kostrzewski ogląda się, widzi Forysia daleko, a nie wierząc w możliwość pobicia rekordu na tej bieżni, swym równym długim krokiem przemierza prostą, nie wysilając się specjalnie na finisz. Wyniki: 1) Kostrzewski 1:59.4, 2) Foryś o 6 mtr., 3) Krajacic, 4) Huftinec, obaj o kilkadziesiąt metrów. Wynik Kostrzewskiego, jak na marną bieżnię i gorąco znakomity. Polska 8 pkt. razem 50 pkt. Jugosławja 1 pkt. razem 29 pkt.

Rzut dyskiem zaznaczył się największym naszym sukcesem: zwycięstwem Barana nad rekordzistą jugosłowiańskim (44.16) Ambrozym. Jugosłowianin o stylu niezbyt prawidłowym, rozpoczyna na wyrzut w przeskoku, ale za to doskonale opanowanym, o pięknym locie dysku, ugina czoła przed świetnie dysponowanym Baranem, który poza konkursem bije rekord polski rzutem 42.60. Wielką niespodziankę sprawił nam młody Górski, osiągając w rzutach próbnych ponad 41 mtr., a w konkursie 39.38. Wyniki: 1) Baran 41.99, 2) Ambrozy 41.28, 3) Górski 39.38, 4) Spahic ponad 35 mtr. Polska 6 pkt. razem 56, Jugosławja 3 pkt. razem 32 pkt.

Skok o tyczce, mimo osłabionego składu naszej reprezentacji (brak Rzepki), zakończył się dla Polaków doskonale: Adamczak pobił w nim pewnie swój własny rekord polski; Majtkowski — rekord okręgu pomorskiego, osiągając, jako piąty już Polak — 3.40 (Adamczak, Rzepka, Gilewski, Wieczorek). Mamy to przekonanie, że gdyby nie trema przed 3.50, pokonałby i tę wysokość. Adamczaka w takiej formie nie widzieliśmy już dawno. 3.50 miał za drugim skokiem, 3.61 za pierwszym. Niestety wyżej nie mógł już skakać, bo stojaki... kończyły się na tej właśnie wysokości. Jugosłowianin Ferkovic, wspaniale zbudowany, rozporządza doskonałym dobiegiem i stylem błędnym w wielu szczegółach, a zwłaszcza w zeskoku. Liczne wskazówki, których udzielił mu Adamczak, pozwolą Ferkovicowi poprawić znakomicie swe wyniki i w najbliższej przyszłości przekroczyć 3.70. Wyniki: 1) Adamczak 3.61, 2) Ferkovic 3.50, 3) Majtkowski 3.40, 4) Plavsic 3.10. Polska 6 pkt. razem 62 pkt. Jugosławja 3 pkt. razem 35 pkt.

Bieg 10 klm. był numerem popisowym Freyera, który odbył ten przydługi spacer, nie niepokojony przez nikogo. Początkowo Polacy idą razem, lecz Szelestowski nie wytrzymuje nadanego tempa i powoli zaczyna odpadać. Niedaleko za nim idzie Koren, a na czwartem miejscu Zemljak. 5 klm. Freyer przebiega w 16.39, zostaje jednak wprowadzony w błąd przez jednego ze swych rodaków, który podaje mu czas 17.39 i rezygnuje z walki z rekordem. Tymczasem Szelestowski robi wrażenie zmęczonego i na 7 klm. Jugosłowianin Koren zaczyna go dochodzić. W tym właśnie momencie Freyer mija Korena, a wkrótce potem Szelestowskiego. Polak jakby tylko czekał na to, powiększa tempo, przyłącza się do Freyera i zostawia z tyłu załamanego psychicznie tą niespodzianką Jugosłowianina. Wspaniałym szpurtem, świadczącym o zupełnej świeżości, odrzuca Freyer od siebie Szelestowskiego i kończy bieg. Wyniki: 1) Freyer 33 m. 33 sek., 2) Szelestowski o 500 mtr., 3) Koren — 35:41.4 sek. (rekord jugosłowiański), 4) Zemljak. Polska 8 pkt. razem 70 pkt. Jugosławja 1 pkt. razem 36 pkt.

Skok wdal. „Zbyt dobra" odskocznia (z górki) wpłynęła wydatnie na bardzo dobre wyniki Polaków. I gdyby nie pech, że odbywał się już na niej uprzednio skok o tyczce i wskutek tego rozbieg był zryty kolcami, rekord polski padłby napewno. Sikorski osiąga prowadzenie w drugim skoku (6.81), a trzecim ustanawia wynik dnia. Kasperkiewicz trzecim skokiem osiąga 6.64 i wysuwa się przed Spahica (6.62). Tymczasem w piątym skoku Jugosłowianinowi pękają pantofle. Jeden z naszych zawodników daje mu swoje. I-o ironjo losu—w polskich pantoflach Spahic osiąga 6.70 i spycha Kasperkiewicza na 3 miejsce. Wynik 6.70 Spahica, zawodnika, ważącego 90 kilo, jest również niezwykły, jak 6.83 lekkiego jak piórko i skaczącego bez stylu Sikorskiego. Wyniki: 1) Sikorski 6.83, 2) Spahic 6.70, 3) Kasperkiewicz 6.64, 4) Telesko 6.36. Polska 6 pkt. razem 76 pkt. Jugosławja 3 pkt. razem 39 pkt.

Bieg 110 przez płotki stanowić miał dla Polaków sensację. Ambitny Dobrowolski biegł w Poznaniu już 15 sek. i mimo, że przed biegiem bolały go podobno nogi, szykował się na zwycięstwo. Trojanowski pragnął rewanżu za mistrzostwa i miał porachunki osobiste z Jamnickym z meczu międzypaństwowego w Warszawie. Po dwu falstartach Polaków, starter oznajmia, że za następnym razem ich wykluczy. Wskutek tego Trojanowski robi ponowny falstart, tym razem „in minus" i zostaje się w tyle o 1 metr. Na piątym płotku jest jednak już przed Dobrowolskim i Kallayem. Teraz dopiero wychodzą na jaw sprinterskie właściwości mistrza Polski na 100 mtr. Dobrowolski wysuwa się stopniowo naprzód, zyskuje między płotkami tyle centymetrów, że na taśmie odległość między nim a Trojanowskim wynosi 1½ metra i wyrównuje własny rekord polski. Kallay, idący tuż za Trojanowskim, potyka się na ósmym płotku i kończy bieg na czwartem miejscu. Jamnicky był znacznie słabszy, niż w roku ubiegłym w Warszawie.

Wyniki: 1) Dobrowolski 16 sek., 2) Trojanowski 16.2, 3) Jamnicky o 8 mtr., 4) Kallay. Polska 8 pkt. razem 84 pkt. Jugosławja 1 pkt. razem 40 pkt.

Bieg sztafetowy 400 — 300 — 200 — 100 był właściwie walkoverem drużyny polskiej, która walczyła z Jugosławją jedynie... na starcie. Kostrzewski, biegnący 400 mtr., prowadzi z miejsca do miejsca i po upływie 52 sek. podaje pałeczkę Rothertowi. Ten zwiększa odległość, dzielącą Polaków od Jugosłowian z 20 na 40 mtr. Szenajch, mimo marnej zmiany, oddaje Dobrowolskiemu już z przewagą 50 mtr., a Polak kończy bieg w czasie równym rekordowi polskiemu, o jakie 60 mtr. przed Jugosławją. W drużynie polskiej wszyscy biegli dobrze, choć przy większym poświęceniu mogli pobić rekord. Wynik 1) Polska (Kostrzewski, Rothert, Szenajch, Dobrowolski) 2 m. 3 sek., 2) Jugosławja (Boranic, Krajacic, Berezowsky, Spahic). Polska 10 pkt. razem 94 pkt. Jugosławja 6 pkt. razem 46 pkt.

W roku ubiegłym na własnym gruncie zwyciężyliśmy Jugosłowian w stosunku 92²/₃ i 47¹/₃. Tym razem walcząc w obcym kraju, w warunkach atmosferycznych, do których nie jesteśmy przyzwyczajeni, walcząc przytem z reprezentacją wzmocnioną Ambrozym, wygraliśmy w jeszcze wyższym stosunku 94:46, zdobywając 81% możliwych do zdobycia punktów. Na 14 konkurencji zdobyliśmy 11 pierwszych miejsc. W biegach zajęliśmy wszystkie pierwsze i drugie miejsca. Wszystkie te cyfry świadczą wymownie o naszej ogromnej przewadze.

Ów niebywały rozkwit lekkoatletyki wybijającej sobie z roku na rok coraz szersze okno na Europę, znajduje swój wyraz w podziwie, jakim otaczali naszą reprezentację Jugosłowianie. Podziwiali oni jednak nietylko nasze wyniki, podziwiali też ogrom wykonanej w Polsce pracy. Liczne wywiady, jakie porobili dziennikarze Zagrzebia i Białogrodu z kierownictwem ekspedycji i bawiącą w tym samym czasie w Zagrzebiu wycieczką polskich dziennikarzy sportowych, z p. Sikorskim i Grabowskim na czele, ukazały się in extenso w miejscowych pismach. Nazwiska największych filantropów polskiego sportu płk. Ulrycha i Matuszewskiego powtarzały się w nich co chwila. Imponowaliśmy Jugosławji nietylko miażdżącem zwycięstwem, imponowaliśmy również realnem zrozumieniem idei sportowej przez społeczeństwo i rząd.

W parę godzin po ukończeniu meetingu, wieczornym pociągiem, żegnani przez wszystkich naszych nowych przyjaciół, wyjechaliśmy do Wiednia. Podróż na twardych ławkach 3-ciej klasy, nie była zbyt wygodna, lecz upojeni zwycięstwem, nie odczuwaliśmy tego tak dotkliwie. Całodzienny pobyt w Wiedniu obróciliśmy na zwiedzenie miasta ze słynnym Praterem na czele. Wieczorem, w świetnych humorach, mimo spuchniętych z bezsenności oczu, opuściliśmy piękną stolicę Austrji. Jeszcze w Zagrzebiu zostawiliśmy mjra Glabisza, udającego się do Budapesztu, celem zakontraktowania meczu Węgry—Polska (10 września w Warszawie. W Wiedniu opuścił nas Weintal i Szenajch, udający się na odpoczynek na Semmering. Dzięki rezerwowanym przedziałom, względnie w... byliśmy 18-godzinną podróż... rek o 4-ej po południu p... Warszawy.



MISS TRICKEY (Anglja) ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 1000 mtr. w czasie 3:06.5 s.



NAJSZYBSI LUDZIE POLSKI

Sztafeta 4 x 100 mtr. Dobrowolski, Sikorski, Kasperkiewicz, Szenajch jest bezwzględnie najszybszą i... najmniejszą czwórką, jaka dotąd Polska rozporządza



TRIUMFATORZY TYCZKI

którzy w Zagrzebiu przekroczyli 340 cm. Majtkowski (Polska), Ferkovic (Jugosławja) i Adamczak (Polska), który zwyciężył w tej konkurencji ustanawiając nowy rekord Polski — 3.61 cm.

U królów ringu

Mike Mac Tique ex-mistrz świata wagi półciężkiej powrócił na tron, którego go pozbawił Berlenbach, a potem Delaney. Powrócił coprawda bez walki, jedynie z obowiązkiem obronienia w ciągu sześćdziesięciu dni praw do swego tytułu, przypuszczalnie przed Loughranem. A stało się to tak.

Mistrzowi świata drugiej z rzędu kategorji, Jackowi Delaney zachciało się walki z Maloneyem, doskonałym bokserem wagi ciężkiej. Walka owa odbyła się, ale skończyła tak nieszczęśliwie dla Delaneya, że związek bokserski U. S. A. zabronił mu występować kiedykolwiek na ringu z bokserami cięższymi od siebie. Delaneyowi jednak znudziła się bezczynność; w swej klasie nie ma on właściwie godnych przeciwników, nie poddał się orzeczeniu związku i podpisał umowę z Paolinem na dzień 15 sierpnia.

Wobec tego związek amerykański pozbawił Delaneya mistrzostwa świata, a ostateczny tytuł przypadł w udziale Mc. Tiquowi. Czy na długo, zobaczymy.

Jack Dempsey, po zwycięstwie nad Sharkeyem, udał się na 3-tygodniowy wypoczynek do Los Angelos, a następnie rozpoczyna intensywny trening, celem odpowiedniego przygotowania się do walki z Tunneyem, która ma się odbyć 15 września w Chicago.

ZA KULISAMI ZWYCIĘSKIEGO MECZU

Co mówią o naszej wygranej Jugosłowianie

Wspaniała wygrana Polski w Zagrzebiu uczyniła obowiązek „interwievera" bardzo przyjemnym.

Przypuszczałem bowiem, że wszyscy moi interlokutorzy sypać będą jak z rogu obfitości, całym stosem komplimentów, które i im osłodzą gorzką porażkę.

Dr. Ugrinic jeden z najpoważniejszych przedstawicieli świata sportowego Jugosławji, prezes związku lekkoatletycznego i główny działacz w piłkarstwie, ujął jednak sprawę z zupełnie innego punktu widzenia. Przyznał że Polska posiada dobrą reprezentację, nieskończenie lepszą od jugosłowiańskiej, lecz zamiast wychwalać nasze zalety, mówił o własnych wadach.

— Jugosławja, jak każdy kraj o młodej i niskiej jeszcze kulturze sportowej, hołduje przedewszystkiem sportom widowiskowym. Odnosi się to nietylko do sportowców czynnych, ale i do publiczności. Daleko nam nawet jeszcze do tego etapu rozwojowego, kiedy młodzież garnie się sama do lekkiej atletyki. Dziś u nas grają wszyscy w piłkę nożną i tylko ona popłaca. Np. w Białogrodzie niema żadnej bieżni lekkoatletycznej.

— Publiczność zapełniająca trybuny na przeciętnych meczach, na zawody lekkoatletyczne nie przychodzi. Nawet popularny i świetnie reklamowany mecz z Polską, zgromadził zaledwie 200 płatnych widzów i dał dochodu 2600 dinarów (t. zn. około 500 zł.). I to w Zagrzebiu, gdzie stosunki pod tym względem są znacznie lepsze, niż w Białogrodzie. Zrozumiałe więc jest, że bez podstaw finansowych, jaką daje sportowi widownia, bez jakichkolwiek zasiłków rządu, przyzwyczajonego do samowystarczalności piłkarzy i nierozumiejącego jeszcze konieczności propagowania lekkiej atletyki, nietylko nie postępujemy naprzód, ale się cofamy.

— Ja jestem jednym z nielicznych działaczy piłkarskich, nie zaślepionych w footballu. Przeciwnie uznaję jego wady i walczę o inne sporty — niestety naprożno.

— Klęska, poniesiona w walce z Polską może stanowić punkt zwrotny w dziejach naszego sportu. Będzie może ona policzkiem, który pobudzi naszą młodzież do pracy i przyniesie w końcu tak upragnione polepszenie wyników i zainteresowanie mas. A pozatem tyleśmy słyszeli, pisali i pisać jeszcze będziemy o stosunkach w sporcie polskim, że może wreszcie poruszymy ową ogromną, zacofaną bezwładną masę naszych sportowców i rządu, symbolizujących wychowanie fizyczne w jednem słowie: piłka nożna.

— Wygraliście z nami tak ładnie i po gentelmeńsku, nie dając ani razu, poza suchemi rezultatami, odczuć waszej wyższości, że doprawdy jesteśmy wam za to wdzięczni. Widzimy sami waszą wyższość i ogromny postęp, któryście zrobili przez parę lat i będziemy was właśnie brali jako wzór w pracy lat najbliższych.

Dr. Dobrin techniczny kierownik zawodów i doskonały starter porusza sprawy ściśle techniczne zawodów.

— Zrobiliście wielki, ogromny krok naprzód. Nietylko, że umiecie już biegać, skakać i rzucać, poznaliście w większości konkurencji wszelkie arkana techniki i taktyki. Np. zagranie taktyczne Szelestowskiego w biegu na 10 klm. było doskonałe. Bardzo słaby był skok wwyż, w którym zawodnicy nie mieli właściwie ani odbicia, ani stylu. W skoku wdal zadziwiał Sikorski, który jednak wygrywa jedynie dzięki rozbiegowi, natomiast w powietrzu zupełnie nie pracuje.

Adamczak — to skończony technik. Baran w dysku wykorzystuje swe naturalne warunki, w kuli — nie. Górski jest ogromnym talentem i dzięki racjonalnej drodze rozwojowej ma wspaniałą przyszłość przed sobą. Kostrzewski to najlepszy wasz biegacz. Sprinterzy nienadzwyczajni i z dr. Perparem mielibyśmy porządną przeprawę. Weiss i Rothert są biegaczami równorzędnymi. Pokazali oni wspaniałą walkę na 400 mtr. Styl jednak, w którym ją kończyli, bynajmniej nas nie zbudował. Foryś zaimponował nam finiszem, którego mu jednak zabrakło na 800 mtr. Freyer żelazną wytrzymałością i... brakiem stylu.

Wygraliście zasłużenie, ale klęska była zbyt dotkliwa. Wystąpiliśmy z rezerwami, bez dr. Perpara, Navancica, Bencego (400 mtr. — 51 sek.), Butkovica. W naszej drużynie najlepszy był Ambrozy.

Ambrozy, weteran sportu jugosłowiańskiego, liczący 35 lat, widział Polskę w Pradze 5 lat temu.

— Zrobiliście postęp ogromny od tego czasu i chyba jedyny w dziejach lekkiej atletyki. Znać po was solidny trening kondycyjny i rekordowy, dzięki czemu walczycie i zwyciężacie ładnie. W skokach, poza Adamczakiem, technika słaba. Baran w kuli słaby, powinien rzucać 14 mtr., w dysku dobry, choć wyrzuca go zawcześnie. Lot dysku jest u niego zły, natomiast u Górskiego doskonały.

Najmniej byłem zadowolony... z siebie, lecz kładę to na karb mego zbyt krótkiego treningu, 14 lat temu u początku karjery miałem lepsze wyniki. Stwierdzić to mogą roczniki lekkiej atletyki węgierskiej. Mecz z Czechami powinniście wygrać.

Spahic, najsympatyczniejszy z Jugosłowian, z wiecznym uśmiechem na ustach, odpowiada mi z iście paryską kurtuazją na pytania:

— Czy mi się podobały zawody, Polacy? Był to bezwzględnie najwspanialszy meeting, jaki widziała Jugosławja. Szkoda, że się tak smutnie dla nas skończył. Zawodnicy polscy są wspaniali, nie mogę wprost nikogo specjalnie wyróżnić. Są tak sympatyczni, walczą z takiem sercem tak „fair", że zachowam o nich pamięć na długie lata. I dążyć będę wraz z przyjaciółmi wszelkiemi siłami, abyśmy jeszcze w tym roku spotkali się w Warszawie z wami i z Czechami. Od jutra biorę się do intensywnego treningu, a wiem, że i „gwiazdy" jugosłowiańskie, jak Naranzic, Ambrozy, zostali zdopingowani metingiem zagrzebskim.

Wreszcie prosimy o głos nieocenionego kierownika naszej ekspedycji, p. mjra Kazimierza Glabisza.

— Pierwszy to mój wyjazd z lekkoatletami, ale mam nadzieję, że nie ostatni. Droga, pobyt w Zagrzebiu i zawody zostaną mi na zawsze w pamięci. Na mnie spadł nawał gratulacji i pod ich miłym ciężarem omal się nie ugiąłem. Ze zwycięstwa naszego jestem dumny.

— Jeszcze raz chciałem podkreślić ów niesłychanie miły nastrój, który panował w drużynie. Może dyskusje sportowe były prowadzone zbyt gorąco, może trochę za mało przestrzegano zasad hygieny sportowej (lemoniady), na czem ucierpiała przedewszystkiem kieszeń skarbnika P. Z. L. A., ale te „przestępstwa" były niwelowane tyloma zaletami, takim humorem i dowcipem, zwłaszcza u niektórych, że rozstaję się z wycieczką z jaknajlepszymi wrażeniami.

Puhar Davisa

Reprezentacja Francji do walki o puhar Davisa, wyjechała już do Ameryki w składzie: Lacoste, Brugnon, Cochet, Borotra wyjeżdża za parę dni. Jak z tego wynika Lacoste namyślił się i nie zamierza jeszcze wycofać się z czynnego życia sportowego.

W związku z wyjazdem najsilniejszej jaka można sobie wyobrazić reprezentacji francuskiej, należy zaznaczyć, że nigdy jeszcze szanse Europy na zdobycie skromnego, ale tak pożądanego puharu nie były tak wielkie, jak w roku bieżącym. Nie ulega wątpliwości, że Francja wygra spotkanie z Japonją. Prawdopodobne też jest, że zwycięży i Amerykę, osłabioną brakiem Richardsa w grze podwójnej. Johnstone też nie jest w formie, Tilden był w Europie dwukrotnie pokonany i to przez Francuzów. Wszystko więc przemawia za tem, że Francja zwycięży, że po wielu latach hegemonji Ameryki w tennisie, puhar ciężkości białego sportu przeniesie się do Paryża.

Najważniejsze terminy tennisa amerykańskiego są następujące: 26 sierpnia w Chicago — rozgrywka o puhar Davisa między Francją a Japonją lub Kanadą. 29 sierpnia w Bostonie — międzynarodowe mistrzostwa Ameryki w grze podwójnej i mieszanej. 8 września w Forest Hill — finał o puhar Davisa. 12 września — międzynarodowe mistrzostwo Ameryki w grze pojedyńczej.

LEKKA ATLETYKA

Paryż — Strassburg, doroczny chód na dystansie 504 klm. zakończył się ponownem zwycięstwem Szwajcara Lindera, który przebył tę przestrzeń w znakomitym czasie 72 g. 1 m. 22 sek., bijąc swój własny rekord z roku ubiegłego o 6 g. 45 m. i osiągając przeciętną szybkość 7.2 klm./godz.

O ile w roku ubiegłym znakomity Szwajcar był przez cały dystans bezkonkurencyjny, o tyle teraz, aż do 300 klm. wyprzedzał go Francuz Godard. Dzięki tej właśnie konkurencji, Linder idąc z zaledwie dwugodzinnym odpoczynkiem, osiągnął tak znakomity czas.

Godard był tak wyczerpany walką z Linderem, że ostatnie 25 klm. czołgał się, chcąc wszelkiemi siłami dobrnąć do mety i zająć należne mu drugie miejsce. Jednak na 100 mtr. przed celownikiem runął bez sił na ziemię i mimo próśb żony, dźwigań i podniet nie szczędzonych mu przez przybyłego przed 9 godzinami Lindera, nie zdołał przekroczyć taśmy u mety.

Maraton o mistrzostwo Finlandji przyniósł doskonałe wyniki. Coprawda trasa wynosiła tylko 40.2 klm. Zwyciężył Martelin w 2:29.33 sek. Sipilä — 2:38.18 i Nusienien — 2:39.19. Na zawodach, związanych z maratonem, Korpela przebiegł 1500 mtr. w 3:59.9.

Pięciobój o mistrzostwo Szwecji wygrał Forsten, osiągając pkt. 3677.925 i wyniki następujące: 200 mtr. 25.3, 1500 mtr. 4:27.4, wdal — 6.37, oszczep — 51.03, dysk — 41.17.

Mistrzostwa Japonji przyniosły naogół doskonałe wyniki, zupełnie nieustępujące (poza rzutami), osiąganym w Europie, czy nawet w Ameryce.

100 mtr. — Hiroaka — 10.8; 200 m. — Aizawa 22; 400 mtr. — Nando 50.1; 800 mtr. — Orlada 2 min.; 1500 mtr. — Nawada 4:07.2; 5 i 10 klm. — Nagodani 15:04.1 i 32:02.2; 110 i 200 przez płotki — Fukai 15.2 i 24.1; wwyż — Hiroaka 1.88; wdal i dziesięciobój — Oda 7.24 i 4784.26 pkt.; tyczka — Marioka 3.67; [illegible] dysk — Mirogawa 13.07 i 40.06.

[illegible] niebezpieczeństwo" zaczyna [illegible] groźne i dla świata sporto[illegible]

[illegible] łych zawodników amery[illegible] Scholzt, Conger (1 mila ang. [illegible] nninigs (skok wdal) i Phil[illegible] mtr.) przybywa we wrześniu [illegible]. Możeby związek polski po[illegible] wykorzystać ich pobyt i ściągnąć do Polski. Tembardziej, że będą startować w Berlinie 3 i 4 września, więc niedaleko od Warszawy.

[illegible]yska akademickie w Rzymie zapowiadają się imponująco. Dotychczas zgłosiły w nich swój udział: Francja, Belgja, Danja, Grecja, Włochy, Rumunja, Estonja, Ukraina, Jugosławja, Łotwa, Turcja, Szwajcarja, Węgry, Czechosłowacja, no i Polska. Spodziewane są jeszcze zgłoszenia: Anglji, Ameryki i Niemiec.

Śmiało więc można będzie nazwać dwutygodniowe zawody (od 20.8 do 4.9) olimpjadą akademicką.

Edwin Wide, jeden z najwspanialszych długodystansowców świata, wycofuje się na rok z życia sportowego wskutek zapalenia ścięgien i choroby nerek. Wskutek tego szanse na zwycięstwo Szwecji w dorocznym meczu z Finlandją, który odbędzie się dn. 10 i 11 września w Sztokholmie, znacznie zmalały.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy zostały zaproponowane przez sfery sportowe Niemiec, na wzór analogicznych mistrzostw pływackich, wioślarskich, bokserskich i t. d. Zagranica powitała zasadniczo życzliwie ten projekt, protestując jedynie przeciwko rozgrywaniu mistrzostw stale w Niemczech. Zwłaszcza przed Olimpjadą w 1932 w Los Angelos, mistrzostwa Europy, wpływając dodatnio na podwyższenie się poziomu lekkiej atletyki kontynentu, miałyby wielkie znaczenie jako przygotowanie do walki z hegemonją sportową Ameryki.

Są więc wszelkie dane po temu, aby przypuszczać, że w r. 1929 w Berlinie po raz pierwszy narody europejskie staną do walki o mistrzostwo międzypaństwowe.

Tydzień lekkoatletycznych spotkań międzypaństwowych

Francja — Anglja, doroczny lekkoatletyczny mecz międzypaństwowy został rozegrany w Londynie i zakończył się dotkliwą porażką Francuzów w stosunku 45:66.

100 mtr. wygrał London (An.) w 10.7 przed Degrellem (Fr.) i Rangeleyem (An.). Mourlon (Fr.), który prowadził do 60 mtr. uległ wypadkowi (zerwanie ścięgna) i biegu nie skończył. Znakomity sprinter francuski jest unieszkodliwiony na przeciąg dwu miesięcy. W 200 mtr. zwyciężył Butler (An.) 21.9 przed Simmonsem (An.) i Cerboneyem (Fr.). Mourlon nie startował. 400 mtr. 1) Rinkel (An.) — 50.2, 2) Feger (Fr.), 3) Leighwod (An.). 800 mtr. 1) Lowe (An.) 1:54.2, 2) Martin (Fr.) o pierś, 3) Brown (An.). 1500 mtr. 1) Moore (An.) 3:59!! 2) Ashby (An.), 3) Pele (Fr.) — niespodziewana porażka Francuzów w ich specjalności. 5 klm. 1) Baddari (Fr.) 15 m. 17 sek., 2) Oddie (An.), 3) Leclerc (Fr.). 110 przez płotki 1) Gaby (An.) 14.9, 2) Bourghley (An.), 3) Viel (Fr.). Skok wwyż 1) Lewden (Fr.) 1.85, 2) Cherrier i Migault (Fr.) po 1.80. Wdal Alzien (Fr.) 7.08, 2) Flouret (Fr.) 7.05, 3) Couillaud (Fr.) 7.02. Rzut młotem 1) Nokes (An.) 48.75, 2) Nicolson (An.) 40.60, 3) Raimbourg (Fr.) 39.27. Dysk 1) Nokes (An.) 38.42, 2) Beranger (Fr.) 37.66, 3) Courtejaire (Fr.) 37.38. Kulą 1) Duhour 13.16, 2) Roos (An.) 13.13, 3) Howlard (An.) 13.08. Sztafeta 800 x 200 x 200 x 400 1) Anglja 3:30.4.

Jest to już piąta przegrana Francji z sześciu spotkań, rozegranych dotąd z Anglją.

Niemcy — Szwajcarja, międzypaństwowe spotkanie, rozegrane w Dusseldorfie, zakończyło się pewnem zwycięstwem Niemców w stosunku 90.5:45.5. Szwajcarzy wystąpili bez Imbacha, Martina i Schärera, Niemcy bez Körniga.

100 mtr. 1) Houben (N.) 10.6, 2) Schuller (N.) 10.8, 3) Borner (Sz.) 11. 200 mtr. 1) Schuller (N.) 21.4, 2) Houben (N.) 21.5, 3) Borner (Sz.) 22.1. 400 mtr. 1) Büchner (N.) 50.4, 2) Neumann (N.) 50.6, 3) Morel (Sz.) 51.6. 800 mtr. 1) Engelhardt (N.) 2:02.1, 2) Böcher (N.) 2:02.3, 3) Schwebek (Sz.) 2:02.6. 1500 mtr. 1) Böcher (N.) 4:08.6, 2) Boltze (N.) 4:10.6, 3) Haster (Sz.) 4:18. 5 klm. 1) Kohn (N.) 15:13.4, 2) Petri (N.) 15:22, 3) Marthe (Sz.) 16:47. 110 przez płotki 1) Trossbach (N.) 15.2, 2) Köpke (N.) 15.4, 3) Meier (Sz.) 16. Rzut dyskiem 1) Hoffmeister (N.) 43.32, 2) Conturbia (Sz.) 42.20, 3) Hänchen (N.) 41.18. Kula 1) Brechenmacher (N.) 14.10, 2) Schröder (N.) 13.97, 3) Nüsch (Sz.) 13.62. Oszczep 1) Molles (N.) 59.47, 2) Hoffmeister (N.) 52.98, 3) Würth (Sz.) 49.68. Skok wdal 1) Dobermann (N.) 7.515, 2) Meier (Sz.) 7:24, 3) Schumacher (N.) 7:05, 4) Sutter (Sz.) 7.045 Wwyż 1) Köpke (N.) 1.86, 2) Betz (N.) 1.82, 3) Schibili (Sz.) 1.77. Tyczka 1) Gerspach (Sz.) 3.60, 2) Reeg (N.) 3.50, 3) Egli (Sz.) i Schumacher (N.) po 3.40. Sztafeta 4 x 100 mtr. Niemcy (Büchner, Wichmann, Houben, Schuller) — 41 sek. (rek. światowy wyrównany). 4 x 400 mtr. Niemcy 3:19.3.

Czechosłowacja pokonała Austrję w meczu międzypaństwowym w Wiedniu w stosunku 50.5:32.5.

100 mtr. 1) Geissler (A.), 2) Borowicka (Cz.) o dłoń, 3) Knehicky (Cz.) o ½ mtr. 400 mtr. 1) Geissler (A.) 50.2 (nowy rekord austr.), 2) Borowicka (Cz.) 51.2, 3) Vykoupil (Cz.) 51.8. 800 mtr. Sindler (Cz.) 1:59.6, 2) Mahr (A.) 2:00.2, 3) Riedel (Cz.) 2:01.4. 1500 mtr. 1) Sindler (Cz.) 4:08.8, 2) Kas (Cz.) 4:09.5, 3) Friebe (A.) 4:10. 5 klm. Kosciak (Cz.) 16:08, 2) Vohralik (Cz.) 16:11, 3) Stefanetz (A.) 16:13. 110 przez płotki 1) Wessely (A.) 15.4, 2) Lipcik (Cz.) 15.8, 3) Reich (Cz.), Weilheim, który przybył jako drugi został zdyskwalifikowany. Rzut kulą 1) Chmelik (Cz.) 13.87 (rek. czeski), 2) Janausch i Paquie (A.) po 13.14. Dysk 1) Turansky (Cz.) 41.15, 2) Jira (Cz.) 39.85, 3) Klambauer (A.) 38.41. Oszczep 1) Chmelik (Cz.) 55.80, 2) Umfahrer (A.) 55.21 (rekord austrjacki), 3) Turansky (Cz.) 54.16. Skok wdal 1) Machan (Cz.) 6.74, 2) Wessely (A.) 6.63, 3) Rauch (A.) 6.26. Wwyż 1) Alois (Cz.) 1.80, 2) Machan (Cz.) 1.75, 3) Umfahrer (A.) 1.70. Tyczka 1) Held (A.) 3.50, 2) Vrsava (Cz.) 3.35, 3) Korner (A.) i Turansky (Cz.) po 3.20. Sztafeta 4 x 100 mtr. Austrja — 44 sek. 3 x 1000 mtr. Czechosłowacja 8:05.8.

KOLARSTWO

Engel i Steffes, znakomici sprinterzy niemieccy, wbrew pogłoskom o przejściu do obozu zawodowców, pozostają chwilowo amatorami i dopiero w zimie przejdą na utrzymanie jednej ze znanych firm rowerowych.

Rewanż mistrzostw długodystansowych świata odbył się w Amsterdamie i po zaciętej walce zakończył się zwycięstwem Sawalla, który przebył 100 klm. w 1:22.31; drugi był o 5 mtr. Leddy; trzeci o 10 mtr. Krewer; czwarty o 60 mtr. mistrz świata Linart.

W mistrzostwie Ameryki — po 11 biegach prowadzi Jaeger 30 pkt. przed Chapmanem 27 pkt., Georgettim — 23 pkt., Grassinem — 21 pkt. i Madonną — 11 pkt.

Zawody w Erfurcie przyniosły w biegu 100 klm. za motorami zwycięstwo Krewerowi, który w 1 przedbiegu (50 klm.) zwyciężył w czasie 39:19.4 Miquela i Lewanowa, a w drugim w czasie 40:38 Lewanowa i Miquela.

24-godzinny bieg parami w Krefeldzie trwał wskutek deszczu tylko 22 godziny. Zwyciężyli: Tonani i Lorentz (80 pkt.) przed Knappem i Miethem (58 pkt.) i Schambergiem i Riegerem (53 pkt.).

Ronanshorn — Genewa, klasyczny wyścig szosowy Szwajcarji zakończył się niespodziewanem zwycięstwem amatora Meyera (11:30:17.4) przed zawodowcami: Saccomanim (11:54:24.6) i H. Suterem (o długość).

W Zurichu odbyły się wyścigi za motorami, w których triumfował P. Suter, bijąc w trzech przedbiegach (20, 30 i 50 klm.) Wynsdau, Sawalla, Sercsa i Bruniera.

PŁYWANIE

Marta Norelius, znakomita pływaczka amerykańska pobiła ostatnio 3 rekordy światowe: na 880 y. — 12:47.6, na 1000 y. — 15:49.6 i na 1 milę ang. — 25:13.4. Czasy te są bez wyjątku lepsze od męskich rekordów polskich.

Mistrzostwa pływackie Europy, które odbędą się w Bologni w dn. od 31 sierpnia do 4 września, zapowiadają się jako największy meeting pływacki świata. 16 narodowości zgłosiło dotychczas 330 zawodników. Na czele kroczą: Niemcy, Szwecja i Węgry z 35 zgłoszeniami, potem Francja — 30 zgłoszeń, Belgja, Czechosłowacja i Anglja po 25 zgłoszeń, Austrja — 20, Holandja i Hiszpanja po 16, Danja i Jugosławja po 15, Polska — 12, Grecja i Finlandja po 10 zgłoszeń.

Węgry pokonały Francję w meczu piłki wodnej w stosunku 9:2. Bramki dla zwycięzców strzelili Wenk (3), Homonay, Keserü I i Keserü II po 2.

Jednocześnie odbyło się mistrzostwo Węgier na 800 mtr. Zwyciężył Feher II w 11:28.6 przed Bitskeyem — 11:48.9 i Halaszim.

Długodystansowe mistrzostwo Węgier zostało rozegrane na Dunaju na przestrzeni 5 klm. Zwyciężył w czasie 39 m. 38 sek. Pahok o 20 sek. przed Holossym. Wśród pań triumfowała p. Stieber w czasie 46 m. 25 sek.

Baron, rekordzistka świata w pływaniu na 200 mtr. na piersiach została pokonana przez młodziutką Dunkę — Jacobsen w czasie 3 m. 20 sek.

PIŁKA NOŻNA

Profesjonalizm niezbyt popłaca przynajmniej na kontynencie; w Anglji bowiem dochody klubów zawodowych są ogromne i pozwalają na wypłacanie znacznych dywidend akcjonarjuszom. W Austrji, na Węgrzech, a częściowo i w Czechosłowacji, dzieje się znacznie gorzej. Kluby wiedeńskie przechodzą ciągle ciężkie kryzysy finansowe. Niedawno ogłoszone sprawozdanie dr. Fodora, sekretarza związku bokserskiego, stwierdza, że to samo dzieje się na Węgrzech. Jedynie dwa kluby: Ferenczvarosi i Hungaria mogą pokryć swe wydatki z dochodów. Już Ujpesti nie wychodzi na swojem, a wszystkie inne kluby są na drodze do bankructwa. Niezrozumiałe jednak jest, wobec tego stanu rzeczy, dlaczego tworzą się w Budapeszcie i na prowincji węgierskiej nowe drużyny zawodowe. Tembardziej, że stan finansowy pogorszy się w dniach najbliższych, dzięki podwyższeniu i tak znacznych podatków państwowych od meczów.

Czechosłowacja — Jugosławja, spotkanie międzypaństwowe, które dłuższy czas stanowiło kamień niezgody między słowiańskiemi mocarstwami, doszło do skutku w Beogradzie, dzięki konferencji w Wenecji. Mimo, że Czesi wystawili swój najsilniejszy skład (jedynie bez Kady i Planicki), nie zdołali wywalczyć zwycięstwa i musieli zadowolić się, nader szczęśliwym dla nich wynikiem: 1:1. Do przerwy Jugosławja prowadzi przez Perskę 1:0. Po pauzie Puc wyrównuje, ale Jugosławja nadal przeważa, nie wyzyskuje jednak wielu pozycyj.

Wśród Jugosłowian wyróżnili się: Perska, Poduje i bramkarz Michelcic. Wśród Czechów najlepszy był Perner. Sędziował p. Ivancic.

Real Madrid, jeden z najlepszych zespołów piłkarskich Hiszpanji bawi na tournee po Ameryce Południowej i dotychczas osiągnął tam następujące wyniki: z Rosario (Santa Fe) 4:0, z Penarolem (Montevideo) 0:0.

Niemcy na ostatniem posiedzeniu zarządu związku P. N. postanowiły znieść zakaz rozgrywania więcej, niż 4-ch meczy międzypaństwowych do roku.

O mistrzostwo ligi angielskiej rozgrywki zostały już rozlosowane i rozpoczynają się 27 b. m.

W Niemczech zwyciężył Dresdner S. C. vice-mistrza Niemiec — Herthę w stosunku 6:2. Niemcy środkowe pokonały reprezentacje niemieckich Czechów w stosunku 3:2. S. V. Furth pokonał Karlsruher F. V. 7:1, a F. C. Freiburg — 6:2.

Austrjackie kluby, prawie, że bez wyjątku bawią na różnych wycieczkach zagranicznych, gdzie walczą ze zmiennem szczęściem. I tak Wacker został pokonany przez Sabarię 2:5; B. A. C. zwyciężył w Salonikach Herakles w stosunku 6:1, a Aris — 6:1; kombinowana drużyna Slovanu i F. C. A. pokonała reprezentację Stambułu 2:0, a z Fener Bagtche osiągnęła wynik 2:2.

RÓŻNE

Wielkie wyścigi w Saint Sebastien, rozgrywane już po raz piąty na dystansie 692 klm. 600 mtr. (40 okrążeń toru) zakończyły się wspaniałem zwycięstwem maszyn Bugatti, które zajęły pierwsze pięć miejsc. I tak najlepszy czas dnia osiągnął Materasi — 5 g. 20 m. 09 sek. (126.600 klm./godz.), drugi był Dubonnet — 5 g. 32 m. 11 s., trzeci Conelli — 5 g. 40 m. 30 sek., czwarty Chiron — 5 g. 59 m. 48 sek., piąty Bret — 6 g. 21 m. 56 sek., wszyscy na 1100 ccm. Bugattich. Dopiero szóste miejsce zajął Martin na Amilcarze w czasie 6 g. 25 m. 35 sek.

Uchwała parlamentu francuskiego, odmawiająca wszelkich zapomóg na Olimpjadę spotkała się z samorzutną obroną społeczeństwa, które na wezwanie dzienników zainicjowało zbiórkę.

W ciągu niewielu dni zebrano z subskrypcyj prywatnych około 600,000 fr. Pozatem znany przemysłowiec — Coty, ofiarował miljon franków. Są więc wszelkie nadzieje, że mimo braku pomocy ze strony rządu, ekspedycja francuska jednak wyjedzie do Amsterdamu.

Betty Nuthall, najlepsza tennisistka Anglji, która w Wimbledonie uległa Amerykance — Joan Fry, zrewanżowała się jej za porażkę, wygrywając w Montrealu, po zaciętej walce 6:4, 3:6, 6:4.

WAKACJE w KRAKOWIE

Cisza w piłkarstwie. Przygotowania tennistów i automobilistów

Wyrobił się w Krakowie zwyczaj, że życie sportowe osiąga swoje największe natężenie w ostatnich dniach czerwca, by później zamrzeć prawie zupełnie. Jedynym momentem ożywiającym tę jednostajną kanikułę letnią były zawody pływackie, które w roku bieżącym, jak dotąd, dla niewiadomych przyczyn zostały „zredukowane".

Osłabł przedewszystkiem ruch piłkarski. Przez całą wiosnę rywalizacja Cracovii z meczami ligowymi darzyła nas szeregiem ciekawych spotkań z drużynami zagranicznemi. W pierwszych dniach lipca Cracovia wyjechała na Bałkany i rywalizacja lokalna osłabła.

Obecnie rozpoczyna się nowa serja rozgrywek, i zainteresowanie wzmoże się znowu. Sensacją w swoim rodzaju jest zapowiedziany wyjazd Wisły do Ameryki, o którym jednak w Krakowie wyrażają się bardzo sceptycznie. Narazie największe bodaj zainteresowanie budzą rozgrywki Ligi, a wszyscy „smakosze" piłkarscy przygotowują się już na pierwsze spotkanie Wisła — Cracovia na terenie Ligi.

W lekkiej atletyce również cisza. Mistrzostwa okręgowe i wkrótce po nich następujące mistrzostwa Polski wyczerpały zainteresowanie w tym kierunku. Zawodnicy rozjechali się na wakacje i na przeróżne obozy letnie. Kilku zawodników Cracovii, zrzeszonych w Y. M. C. A. odbyło wycieczkę do Kopenhagi i osiągnęło doskonałe rezultaty. Naogół możemy jednak powiedzieć, że krótki pobyt p. Norlinga w Krakowie opłacił się sowicie i dopiero na tym przykładzie widzimy jakie rezultaty mogłoby nasze środowisko osiągnąć, gdyby dobry trener zmusił je do intensywniejszej pracy.

Wstawienie Drozdowskiego, Wróża i Nowaka do grupy olimpijskiej musimy powitać z wielkiem zadowoleniem. Zamiast Gierałtowskiego odpowiedniejszy byłby Nowosielski lub Gorzeński. Tu jednak p. Norrling decyduje, znając zawodników.

Nie wspominałem o paniach, których wyniki stoją bardzo wysoko. Pokazały to mistrzostwa Polski. Tak więc, mimo że obecnie nie wiele w Krakowie w lekkiej atletyce się dzieje, to praca zawodników poza miastem utwierdza nas w miłem przekonaniu, że po Warszawie jesteśmy środowiskiem najintensywniej pracującem i najlepsze wyniki wykazującem.

Fatalnie natomiast przedstawia się sprawa pływania. Mamy za sobą tradycję najstarszego w Polsce ośrodka pływackiego, chlubimy się tem, że sportowe pływanie w Polsce w dużej mierze w pływalni w parku krakowskim powstało. Cieszymy się faktem, że w pływactwie potrafiliśmy uniknąć tarć i nieporozumień, jakie piłkę nożną i lekką atletykę absorbują, zachowując odpowiednią dozę konkurencji klubowej. Mamy wreszcie bezwarunkowo najlepsze w Polsce urządzenia pływackie, dwa regularne baseny otwarte i wspaniałą, krytą pływalnię Y. M. C. A...

A tymczasem sezon pływacki jest w tym roku słaby jak nigdy.

A przecież jak łatwo w Krakowie mieć choćby co tydzień konkurencję górnośląską. Przecież to dwie godziny drogi koleją, połączenia wyśmienite i koszt minimalny. Stanowczo nietylko w pływaniu, ale i w lekkiej atletyce za mało korzystamy z możności konkurowania ze środowiskiem śląskiem. Narazie mieliśmy tylko jedne zawody, urządzane przez Jutrzenkę, o bardzo słabej konkurencji. A. Z. S. i Cracovia śpią, nie okazując żadnej ruchliwości, zaniedbując urządzenie biegu wpław przez Kraków, mimo doskonałych, przy ciągle wysokim stanie wody, warunków. W sierpniu, gdy A. Z. S. przypomni sobie o tym biegu, wody już nie będzie, bo Wisła w sierpniu jest zwykle bardzo niska.

Nie chcemy szukać winnych. Musimy jednak stwierdzić, że pływactwo krakowskie jest pogrążone w marazmie organizacyjnym, który i w innych dziedzinach się objawia, skutkiem czego nie ma następu i każdy rok oddala nas coraz bardziej od Warszawy.

Wioślarstwo, drugi z wodnych i letnich sportów, pracuje też poza Krakowem. Sokół nie urządził swych tradycyjnych regat w ostatnią niedzielę czerwca i poza dwoma skullistami nikt nie trenuje. Przypomina to najgorsze czasy wioślarstwa krakowskiego jakie pamiętam, lata wojenne. Jednak i wtedy urządzano na gwałt regaty, zestawiano osady mieszane, byle tylko zawody się odbyły.

Najbardziej intensywnie Kraków sportowy żyje obecnie pod znakiem przygotowań w dziedzinie tennisu i automobilizmu. A.Z.S. urządzający w tym roku mistrzostwa Polski w tennisie, pracuje usilnie nad ich jaknajlepszem zorganizowaniem. Przygotowania dają już rezultaty widoczne, albowiem nowy kort centralny w Parku Krakowskim, z trybuną na 800 osób (pozostałość z pogrzebu Słowackiego) i kolosalnymi wybiegami jest już gotów i ostatecznie pracuje się nad wykończeniem nawierzchni. Poza tem krząta się sekcja około nagród i oczekuje wielkiego zjazdu zawodników. Idzie przecież o tytuły mistrzowskie!

Po raz pierwszy rozegrane będą mistrzostwa juniorów do lat 18 w grze pojedynczej panów, które wzbudzają wielkie zainteresowanie. Szkoda że najpoważniejszy konkurent Boczar odpadł z powodu choroby.

Automobiliści zrzeszeni w nadzwyczaj ruchliwym Krakowskim Klubie Automobilowym pracują usilnie nad Biegiem Tatrzańskim, jaki w dniu 14 sierpnia na szosie do Morskiego Oka urządzają. Bieg ten będzie prawdopodobnie najpoważniejszą tego rodzaju imprezą w Polsce i zgromadzi tłumy publiczności i konkurencję z całego kraju. Przygotowania idą pełną parą i ogólne zainteresowanie koncentruje się na tej imprezie. Raid górski, o którego przebiegu i wynikach donosiliśmy, pozostawił po sobie jaknajlepsze wrażenie.

Tak więc czeka nas wiele ciekawych jeszcze imprez, zanim wakacje się skończą i rozpocznie się żmudna praca sezonu jesiennego.

D.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

		Wisła	I. F. C.	Pogoń	Ł. K. S.	T. K. S.	Legja	Ruch	Polonia	Czarni	Turyści	Warta	Hasmon.	Warszaw	Jutrzenka	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
1.	Wisła	X	3:0	1:4	0:0	7:2	4:1	2:0	1:2	4:0 3:2	1:5	4:1	3:1	2:0 8:2	4:0 7:2	54	22	25	7
2.	I. F. C.	0:3	X	1:0	4:1	3:1	2:3	7:0	1:3	1:0 2:0	4:1	0:1	4:2 9:3	3:2 2:1	2:1	45	22	24	8
3.	Pogoń	4:1	0:1	X	2:0	5 3 8:1	3:4	2;0	3:3	1:3 3:0	1:1	6;2	1;2	2:1	3;2	44	24	20	10
4.	Ruch	0;2	0.7	0:2	1;3	4:0	3;1	X	5;3 6;2	1:2	2 0 1;4	4:1	1:1 2:2	0:0	3:1	33	31	17	15
5.	T. K. S.	2;7	1:3	3:5 1:8	1:4 1:0	X	2:2	0:4	4:3	4 0	2.1	6;3	5:2	4:2	4:2	40	46	17	13
6.	Ł. K. S.	0:0	1;4	0:2	X	4:1 0 1	3:1	3;1	3;4	2;2	2:0 2:4	2:1 2:5	3.0	1:2	2:1	30	29	16	16
7.	Legja	1:4	3:2	4.3	1;3	2.2	X	1:3	2:2	2:0	6:1 5:2	3:1 1:8	4;1	1:4 1:2	4;5	41	43	16	16
8.	Warta	1:4	1:0	2:6	1:2 5;2	3;6	1:3 8:1	1;4	4:1	0:3	3:0	X	—	5:1	4:0 1:1	40	34	15	15
9.	Turyści	5:1	1:4	1:1	0:2 4:2	1:2	1:6 2;5	0:2 4:1	3;0	3:2	X	0;3	3:3	2'1	0;0	30	35	15	17
10.	Polonia	2:1	3:1	3:3	4:3	3:4	2:2	3;5 2:6	X	1:1	0:3	1:4	2:2	4:2	0:0 3:2	33	39	15	15
11.	Czarni	0:4 2:3	0:1 0:2	3:1 0;3	2;2	0:4	0:2	2:1	1:1	X	2 3	3:0	2:3	5:1	6:1	28	32	12	20
12.	Hasm.	1:3	2:4 3:9	2:1	0:3	2:5	1:4	1:1 2:2	2:2	3:2	3:3	—	X	1;2	2:1	25	42	10	18
13.	Warszaw.	0;2 2:8	2:3 1:2	1:2	2:1	2:4	4:1 2:1	0:0	2:4	1:5	1;2	1:5	2:1	X	1;4	24	45	9	23
14.	Jutrzenk.	0:4 2:7	1.2	2:3	1;2	2:4	5:4	1:3	0:0 2 3	1:6	0.0	0:4 1:1	1:2	4:1	X	23	46	7	25

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

Niedziela 14 i poniedziałek 15 przyniosą następujące sensacyjne spotkania: Polonja — Czarni w Warszawie (wynik pierwszego spotkania 1:1); Warta — Wisła w Poznaniu (4:1 dla Wisły); Ruch — T. K. S. w Katowicach (4:0 dla Ruchu); Hasmonea — Legja we Lwowie (4:1 dla Legji); Turyści — Warszawianka w Łodzi (2:1 dla Turystów); poniedziałek, 15 sierpnia: I. F. C. — T. K. S. w Katowicach (3:1 dla I. F. C.); Pogoń — Jutrzenka we Lwowie (3:2 dla Pogoni).

LIST ze LWOWA

Zatarg Pogoni z Hasmoneą

Między dotychczasowymi sprzymierzeńcami Pogonią i Hasmoneą wybuchł zatarg, który ze względu na licznych zwolenników, jakimi oba kluby dysponują, wywołał znaczne poruszenie. „Afera"—o ile o takiej mówić można — miała całkiem prozaiczne podłoże. Pogoń odmówiła poprostu udziału we wspólnej imprezie i nie chciała się zgodzić na podwójny mecz (Pogoń — T.K.S., Hasmonea — Ruch). Hasmonea uznała tego rodzaju postępowanie za wiarołomstwo i naruszenie wprawdzie nie pisanego, lecz zwyczajowego prawa.

Efektem różnicy zapatrywań były pierwsze „kroki wojenne" w postaci komunikatów ogłoszonych przez obydwa obozy. Należy mieć nadzieję, że tym razem skończy się na papierowej wymianie strzałów, bez uciekania się do gazowych bomb, miotanych naturalnie w imię szczytnego hasła idei sportu.

W związku z powyższym konfliktem nasuwa się pytanie — w imię to jakich wyższych celów nakazuje się drużynom rozgrywać w lipcu zawody o godzinie 11.15 w południe? Prawie we wszystkich państwach istnieją dla piłkarzy przymusowe wakacje, przestrzegane bezwzględnie nietylko przez magistratury sportowe, ale w niektórych wypadkach, jak np. na Węgrzech, przez władze państwowe. U nas zaś dzieje się wprost przeciwnie. Nie dość, że forsuje się drużyny bez wytchnienia, ale zmusza się je prócz tego do prażenia się w największej południowej spiekocie.

Największą bolączką Lwowa jest brak wody. Różnego rodzaju „Świtezie", „Żelazne wody" i t. p. nie są w stanie pokryć zapotrzebowania wielkiego miasta i tworzą jedynie marną namiastkę, umożliwiającą wegetację, ale nie racjonalny rozwój sportu pływackiego. Nic więc dziwnego, że lwowskie sfery sportowe od dawien dawna rozglądają się za odpowiednią pływalnią, czy basenem.

Żywotny ten problem znajdzie prawdopodobnie w najbliższym już czasie nader oryginalne rozwiązanie. Oryginalnych pomysłów w Polsce nigdy nie brak. Gorzej ma się zwykle rzecz z wykonaniem. Lwów jest w tem szczęśliwem położeniu, że nietylko wpada na oryginalne pomysły, ale znajduje też przedsiębiorczych wykonawców. Lwów otrzyma w najbliższym czasie stadion.

— Wielkie rzeczy — odpowiadają głosy Czytelników. Stadjonów i pseudo stadjonów mamy w Polsce całe mnóstwo, tem więc Lwowiacy napewno nikomu nie zaimponują.

Racja. Ale oryginalność lwowskiego stadjonu polegać będzie nie na pospolitej nazwie, lecz na niecodziennem zgoła skomulowaniu dziedzin sportu, które znajdą w niem swoje locum. Oryginalnością do pewnego stopnia będzie brak boiska piłkarskiego, tej alfy i omegi wszystkich urządzeń sportowych. Główną siłą atrakcyjną i dochodową stadjonu lwowskiego będzie tor kolarski i motocyklowy, wewnątrz którego znajdzie się bieżnia i wszelkie urządzenia dla lekkoatletyki. Miejsce zielonego kobierca murawy piłkarskiej zajmie szklista tafla wód popularego kąpieliska i sportowego basenu pływackiego. Ale nie na tem koniec.

Nader szczęśliwie rozwiązano problem przydatności toru zarówno dla kolarzy jak i motorzystów. Trudność polega na tem, że tor zdatny dla kolarzy, jest dla motocyklistów zbyt mało szybki i vice - versa. Zagadnienie to rozwiązał w nader pomysłowy , a zarazem prosty sposób prof. Huber, stwarzając tor dwudziałowy. Krzywizna szerokości 13 m. dopuści na wewnętrznej swej stronie 6.5 na szerokiej szybkości od 0 do 50 klm. (dla kolarzy i motocyklistów jadących z szybkością poniżej 50 klm.), na zewnętrznej połowie będzie można rozwijać szybkość od 25 do 180 klm. (motocykliści i kolarze powyżej 25 klm.). Obie połowy będą odgraniczone widocznym białym pasem. Tor kolarski będzie miał 460 m. obwodu, motocyklowy 500 m. Nachylenie krzywizny u góry wynosić będzie 42 stopnie, wysokość jej w linji pionowej wyniesie 8,5 m. Tak więc Lwów otrzyma tor, mogący śmiało konkurować z największemi tego rodzaju objektami.

Basen kąpielowy obliczony jest na 135 m. długości, a 25 m szerokości. Z tego 50 × 50 m. zajmie pływalnia sportowa głębokości od 1,5 — 5 m. z wieżą do skoków o trampolinach na 1, 3, 5 i 10 metrów. Kąpielisko popularne o rozmiarach 85 × 25 m. i głębokości od 50 cm. — 1,5 m. pomieści około 1000 osób.

TO I OWO

Mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja. Polską reprezentację lekkoatletyczną czeka w obecnym sezonie jeden jeszcze mecz międzypaństwowy, a mianowicie z Czechosłowacją w dn. 17 i 18 września w Warszawie. Rewanż nastąpi, według propozycji Czechów, na wiosnę roku przyszłego.

Policyjny K. S. Katowice utworzył 3 nowe sekcje: lekkoatletyczną, narciarską i tennisową.

Klub ten wyjeżdża na jesieni do Niemiec, gdzie rozegra szereg meczów z Policyjnemi klubami.

Policyjny K. S. Katowice zorganizował za poparciem swej przełożonej władzy — głównego komendanta policji wojew. Śl. insp. Kocura 4-tygodniowy kurs instruktorski wychowania fizycznego pod kierownictwem kapitana Uhacza. Jest to kurs przygotowawczy na ogólno-krajowe policyjne zawody, które odbędą się 8, 9, 10 i 11 września r. b. w Warszawie.

Dowódca mistrzowskiej 13-ki marszu „Szlakiem Kadrówki" kpt. Wójcik (27 p. p.) z roku ubiegłego nie weźmie w r. b. udziału w marszu. Kpt. Wójcik przebywa obecnie w Krakowie jako rekonwalescent.

Stefan Kisieliński, bramkarz Policyjnego K. S. Katowice wielokrotny reprezentant Polski, otrzymał propozycję wstąpienia do B. A. C. Wiedeń. Pozatem świetny nasz bramkarz otrzymał ofertę od pewnego managera amerykańskiego, pisaną w języku polskim, na przyjazd do Nowego Jorku. Kisieliński został zaangażowany przez kpt. Uhacza na instruktora Ośrodka. Związek Polaków zaprosił Kisielińskiego na podróż inspekcyjną w towarzystwach sportowych polskich w Niemczech. Kisieliński uprawia oprócz piłki nożnej, lekkoatletykę, wykazując w tej dziedzinie bardzo dobre wyniki.

ŚWIATŁA I CIENIE

Po długim, aż nazbyt długim okresie niezdecydowania, z którego skrzętnie skorzystały deszcze, słońce obdarzać nas zaczęło swym gorącym uśmiechem.

Zaczął się więc okres w krajach sportowo cywilizowanych, nazywany sezonem pływackim, u nas zaś — sezonem topielców.

Sprażone bezlitosnemi promieniami Feba ludziska idą tłumnie zanurzyć swe cielska spocone w Wiśle... no i często zapominają je stamtąd wydostać.

Umiejących pływać w Polsce — kraju rzek i jezior przez naturę nie pozbawionym — jest bardzo mało; stanowią odsetek wprost znikomy, podczas kdy na Zachodzie każdy żołnierzyk, każdy uczeń szkolny *musi* nauczyć się pływać.

Człowiek, pan świata, czyż nie jest wprost śmieszny, kiedy boi się wody, kiedy w obyciu z nią ustępuje najgłupszym zwierzętom. Oto dwie prawdziwe anegdotki, ilustrujące doskonale ów opłakany stan rzeczy:

Gospodarz powracał nocą z jarmarku. Zabłądził i szukając wsi, stoczył się wraz z wozem do rzeczułki. Koń wyciągnął wóz na drugą stronę mimo dość silnego prądu i powędrował do lasu. Człowiek, po dnie, powędrował... do Gdańska.

Inny gospodarz, którego mniej mi żal, uznał, iż należy się pozbyć wiernego psa, stającego się do służby wartowniczej mało zdatnym, wobec sędziwego wieku. Poszedł więc z nim nad Wisłę chwycił za obrożę, zamachnął się i rzucił do wody. Ruch był jednak zbyt energiczny; gospodarz stracił równowagę i wpadł za psem do wody. Stary kundel przypłynął do brzegu, otrząsnął się, odsapnął i pokuśtykał do chaty. Gospodarz bez namysłu utonął...

Zaiste, politowania godnym jest człowiek, nieumiejący pływać i spis ofiar kąpieli nazajutrz dni upalnych przybierający w dziennikach naszych zastraszające rozmiary, przynosi wiele wstydu Polsce. Mniejsza już o to, że pływacy nasi sportowi biorą chronicznie i systematycznie lanie od każdego i wszystkich, ale niechby przynajmniej 10 procentów ludności umiało utrzymać się na wodzie. Wtedy uniknęlibyśmy jedynego rekordu pływackiego, który wydaje się dla nas dostępnym: rekordu topielców.

W. Junosza.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. S. Małk., Łódź. Oba zdjęcia niestety nie nadają się do konkursu fotograficznego.

P. J. Kraw., Dąbrowa Górnicza. Prosimy o próbki wraz z wynikiem A, B i C-klasowemi ze Śląska. Zasada: w paru wierszach napisać wszystko. No i punktualność!

P. M. Dąbk., Swarzędz. Nawał materjału nie zawsze pozwala go wykorzystać. Tym razem drukujemy i czekamy na krótkie sprawozdania.

P. E. Przyt., Modlin. Dziękujemy i prosimy o dalsze recenzje. Byle w paru słowach.

P. L. Bar., Kraków. W kwestjach przez pana omawianych zawsze się mogą zdarzyć komplikacje w rodzaju ostatnich. Nie trzeba się tym zrażać i wiadomości takie podawać raczej w formie pogłosek, a nie pewników.

P. Miecz. Hesz, Sosnowiec. Za recenzję dziękujemy — niestety nie skorzystamy. O artykuł prosimy, byle miał dużo ciekawych danych, nazwisk i nie więcej jak 75 wierszy druku.

P. Ad. Rode, Brześć nad Bugiem. Za wiadomość dziękujemy. Adres P. K. S-u —Kraków p. Łaba, Rynek Główny 10. Wezwania, niestety, umieścić nie możemy.

P. A. Dziadych, N. Targ. Radzimy zwrócić się do p. Aleks. Maternowskiego (Kraków, Basztowa 22) lub p. Aleksandra Chocznera (Kraków, Jasna 2). Obaj ci wybitni działacze kolarscy w Krakowie nie odmówią zapewne panom porad i cennej współpracy.

P. Ar. Frydman, Łuków. Adres Sport-Tagblatt, Wien I, Fleischmarkt 5. Konto P. K. O. Warszawa 190183. Kosztuje 6 zł. miesięcznie.

SPORT PŁYWACKI

Zawody pływackie, urządzone staraniem sekcji pływackiej L. K. S. „Pogoń" i L. K. S. Lechji na stawie „Świteź" dały następujące wyniki:

St. dow. na 30 m. dla młodzieży do lat 14. Startuje 10 po dwu przedbiegach w finale: 1) Horobowski 44.9 sek., 2) Szyszka 46.5 s., 3) Kostek 48 sek. St. dow. na 50 m. dla młodzieży do lat 18. Startuje 11, po dwu przedbiegach w finale: 1) Schostak Zbigniew (Pogoń) 48 sek., 2) Zając (Pogoń) 56.9 s., 3) Laszczuk (niestow.) 1.05.2. St. dow. 112 mtr. panów: 1) Bober (niestow.) 1.49,9, 2) okołowski (Lechja) 1:50,8S. St. dow. 448 mtr. panów. Startuje 8: 1) Mekter (Lechja) 8 min. 27 sek., 2) Nowicki (Lechja) 9 min. 18.5 sek. 3) Grzeczkowski (niestow.) 9.47,3. St. piers. 224 m. panów. Startuje 6: 1) Murzyłowski (niest.) 4 min. 36,8 sek. 2) Nowicki (Lechja) 4.39,3, 3) Ulmann (Pogoń) 4.41,7. St. nawznak. 112 m. panów: Startuje 7. 1) Ułman (Pogoń) 2 min. 1 sek., 2) Weissberg (Pogoń) 2 min. 5 sek., 3) Treszer (niestow.) 2 min. 12 sek. Sztafeta komb. 5 x 56 m.: Gulik—Jałowy I—Jałowy II —Weisber — Bober 3 min. 43 sek. 2) St. dow. 112 mtr. dla pań: 1) Rogożanka 2 min. 49 sek., 2) dr. Adamiakowa 2:55.5 224 mtr. na piersiach dla pań: 1) Adamiakowa 6:13,4. P. Rogożanka zdyskwalifikowana za zmianę stylu.

Skoki: 1) Zborowski (Lechja) 5.8 pkt., 2) Strzelecki (Czarni) 4.7 pkt., 3) Sternschutz (Czarni) 4.1 pkt. Piłka wodna Pogoń — Lechja 3:1 (2:1).

*

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE

Powracającą z Warszawy drużynę berneńską zaangażowała Jutrzenka, organizując w pływalni w Parku Krakowskim zawody międzynarodowe.

Ze sportowych wyników, możemy być w pełni zadowoleni. Dwa nowe rekordy polskie, pobite przez krakowian, poprawienie rekordu okręgowego na 100 m. stylem dowolnym dla panów — to rezultat niezły.

Rekordy padły w stylu grzbietowym panów, na dystansie 100 m., gdzie Schönfeld poprawił wydatnie rekord własny, osiągając czas 1:27.5, wykazał, że jest lepszym od Trytki, który niżej 1:30 nie schodzi. P. Schönfeldówna nareszcie zrehabilitowała crawla, osiągając czas 1:41 na 100 m. stylem dowolnym, bijąc rekordy piersiowe p. Kajzer. Rekord Schönfeldówny padł w bardzo gorącej walce z p. Nowakówną (A. Z. S.).

Jutrzenka, jak zwykle zaimponowała liczbą i przeciętną jakością — wygrywając sztafety przed Cracovią. — Czesi naturalnie daleko na przodzie.

Wyniki techniczne:

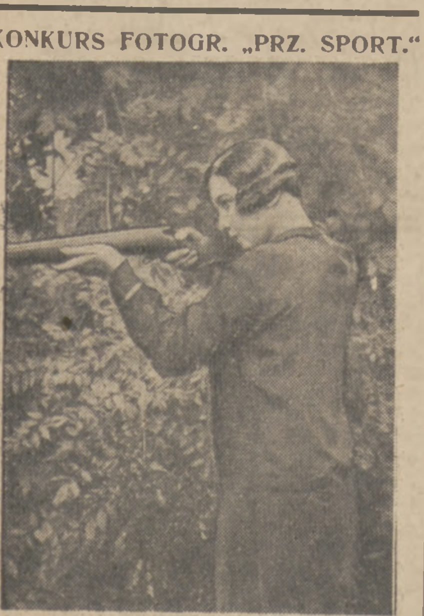
50 y. st. dow. dla jun. do lat 18: 1) Soldinger (Makabi) 30.5 sek., 2) Kurt Rado (Brno), 3) Kicituker (Brno). 100 m. st. dow. dla panów: 1) Plzensky (Brno) 1:08, 2) Landau (Brno) 1:13, 3) Sieńkowski (Cracovia) 1:20 (rek. okr.), 4) Soldinger. 100 m. st. grzbietowy dla panów: 1) Bielik (Brno) 1:22, 2) Schönfeld (Jutrz.) 1:27.5 (rek. polski). 200 m. st. klas. dla panów: 1) Piovaty (Brno) 3:11 2/5, 2) Jurkowski (Polonia) 3:20. 50 y. st. dow. dla pań: 1) Schönfeldówna (Jutrz.) 35.3, 2) Hanzlova (Brno) 36.8. 100 m. st. dow. dla pań: 1) Schönfeldówna (Jutrz.) 1:41 (rek. polski), 2) Nowakówna (A. Z. S.). 100 m. st. klas. dla pań: 1) Hanzlova (Brno) 1:38 4/5, 2) Kajzerówna (Giszowiec) 1:42 3/5. 3 x 50 y. st. dow. dla panów: 1) I. S. C. (Brno) 1:25.2, 2) I. S. C. (Brno), 3) Jutrzenka, 4) Cracovia. 4 x 50 y. pozycyjna dla panów: 1) I. S. C. (Brno) 2:08.5, 2) Jutrzenka, 3) Cracovia

UBIEGŁY TYDZIEŃ SPORTOWY
W CAŁEJ POLSCE

TORUŃ. W pływalni garnizonowej w Toruniu odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo korpusu Pomorskiego. Do zawodów stanęło 60 pływaków.

Wyniki: bieg 30 m. z bronią 1) szer. Toun (61 p. p.) w czasie 26.5, 2) kpr. Frankowski (16 p. a. p.), 3) kan. Gordziejewski (16 p. a. p.). 100 m. na piersiach 1) mar. Benediuk (dyon ćwicz. Gdynia) 1.47, 2) szer. Toun, 3) szer. Drożniakiewicz (61 p. p.). 110 m. na plecach 1) sap. Knuth (8 p. sap.) 2.02, 2) kpr. Frankowski, 3) kan. Grenc (15 p. a. p.). 1000 mtr. 1) sap. Klein (8 p. sap.) 22:58.9, 2) bom. Macierzyński (15 p. a. p.), 3) st. mar. Mendelko (dyon ćwicz.).

KONKURS FOTOGR. „PRZ. SPORT."



P. NINA GRUDZIŃSKA
niepokonana mistrzyni strzelnic warszawskich

SWARZĘDZ. Jedno z najruchliwszych towarzystw sportowych, jakim jest bezsprzecznie tutejszy klub sportowy Unja, obchodzić będzie w dniach 14 i 15 b. m. uroczystość 6-cioletniego swego istnienia, połączoną z całym szeregiem imprez o charakterze wybitnie piłkarskim. Organizacja rocznicy, jak corocznie spoczywa w rękach zarządu z niestrudzonym prezesem p. Władysławem Dąbkiewiczem na czele.

Jan Dytkiewicz, lewy obrońca pierwszej drużyny oraz członek zarządu Unji obchodził niedawno 100-ny mecz w barwach swego klubu.

LUBSTYNEK. Ubiegłej niedzieli odbył się w Lubstynku „Dzień święta sportowego". W zawodach szkolnych zwyciężył w drużynie chłopców Alf. Mejka, w drużynie dziewcząt Wład. Mejkówna. Mecz hokeja na trawie rozegrany pomiędzy Legją a Polonią, przyniósł zwycięstwo Legji 2:1. Nagrody rozdał prof. de Vaux. W zawodach Towarzystwa Powstańców i Wojsk. zwyciężył w kategorji starszych Zawrocki, w młodszych (18 l.) — Bron. Mejka. W poszczególnych punktach najlepszymi byli Józefowicz, Gross, Upaczewski i Zawrocki.

OSTRÓW POZN. Zawody międzymiastowe Kalisz — Ostrów 2:2. Rewanżowe spotkanie w Ostrowie skończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Kalisz reprezentowała znowu cała drużyna Kal. Klubu Sportowego.

KALISZ. 3 p. lotn. (Poznań) — Ż. K. G. S. 8:0.

3 p. lotn. — T. S. Prosna 8:2. Lotnicy zrewanżowali się za zeszłoroczne klęski (4:3 i 9:0).

CZĘSTOCHOWA. Warta — Policyjny K. S. 3:0 (2:0). P. K. S-owi brak rutyny meczowej, który nadrabia niesłychaną ambicją. Sędzia p. Rozencwajg.

CZELADŹ. Brynica — Świt (Sosnowiec) 6:1. C. K. S. II — Zgoda II (Brzeziny) 3:2. C. K. S. I — Zgoda I 6:0. Bramki zdobyli: Starzycki 3, Kantoch, Przybyłek i Sadłowski po 1.

BĘDZIN. Makabi (Sosnowiec)—Sarmacja 1:0 (1:0). Makabi uzyskuje swój jedyny punkt z rzutu wolnego, bitego przez Szmidta. Sędziował p. Domb.

SOSNOWIEC. Victoria — Wirginja 2:0 (0:0). Zawody I-ej ligi. Gra bardzo interesująca stała pod znakiem przewagi Victorii, dla której decydujące bramki padły ze strzałów Kotrzyka i Darmonia. Sędziował p. Śliwa.

Świt — Wirginja 2:1 (1:1). Zawody I-ej ligi. Zawody powyższe zakończyły się znowu pobiciem sędziego Mazura, który faworyzując drużynę Świtu, uznał bramkę w 15-ej min., zdobytą przez wepchnięcie bramkarza Wirginji do bramki przez Chojnackiego i Policzkiewicza. Już najwyższy czas, by w sprawę ostatnich wypadków w Zagłębiu wejrzały władze miarodajne.

Sosnowiec — Brynica (Czeladź) 9:0 (5:0). Zawody I-ej ligi.

PIOTRKÓW. Concordia — Hakoah (Tomaszów Maz.) 7:0. Wyróżnili się Stasalski, Mrówczak, Pytlos, Puchalski. Bramki Gogolewski 2, Mrówczak 2, Wyczółkowski 2 i Potocki. Sędziował p. Pawkowski.

MODLIN. T. U. R. — Hasmonea 6:0. Bramki strzelili: Przytula (3), Pieńkowski (2) i Affek. Narwianka (N. Dwór)— W. K. S. 2:0. Bramki: Gierzyński i Pieńkowski.

TOMASZÓW MAZ. Kadimah — Hakoah (Łódź) 3:2. Bramki dla gospodarzy zdobył prawy łącznik Lubochński (2), — trzecią samobójczą strzelił obrońca łodzian. Dla Hak. — Markowicz — obie z rzutów karnych. Sędzia p. Tibor. Publiczności sporo.

PŁOCK. Makabi — Gwiazda (Włocławek) 2:1 (1:1). Bramki dla Makabi zdobyli: Silberglejt i Guterman, a dla gości Ryż. W 19-ej min. przed końcem Gwiazda zeszła z boiska zdenerwowana orzeczeniem sędziego p. Seligmana.

KUTNO. Komitet P. W. i W. F. urządził w bieżącym miesiącu święto sportowe. W ogólnej punktacji pięcioboju wojskowo-sportowego zwyciężył Sokół — Kutno, zdobywając po raz drugi nagrodę m. Kutna oraz wszystkie pierwsze miejsca. Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m.: Zgórzyński 12.8, 2) Kisielewski. Granat: 1) Leśkiewicz 51 mtr., Walka na bagnety: 1) zespołowo Tow. Sokół, jednostkowo Zgórzyński (Sokół). Skok wdal: 1) Zgórzyński 5.27 m., 2) Leśkiewicz. 800 mtr.: 1) Leśkiewicz 2.31, 2) Popow.

Mecz piłki nożnej. Sokół (Kutno) — Sokół (Żychlin) przyniósł wynik 2:1 dla Kutna.



PO ZWYCIĘSTWIE
Wolke, pierwszy z pośród amatorów, w mistrzostwie szosowem świata, rozegranem pod Kolonią, zajął w ogólnej klasyfikacji miejsce 6-te. Na twarzy zwycięzcy rysują się owe 180 klm. walki z trudnym terenem, wichurą, deszczem i setką najlepszych szosowców świata

BIELSK PODLASKI. Reprezentacja Bielska — 35 p. p. 2:0. W reprezentacji na wyróżnienie zasługuje p. Mieczkowski—prawe skrzydło i bramkarz, w 35 p. p. dobry sierżant Dominiak. Sędziował p. Rode.

BRZEŚĆ. 82 p. p. — 35 p. p. 2:2, rewanż 1:0 dla 82 p. p. Sędzia p. Wołoszyn coraz więcej zawodzi.

35 p. p. — Hakoah (Pińsk) 2:1. Goście lepsi technicznie, gospodarze — fizycznie. Wyróżnili się u gości obrona, środek ataku i prawe skrzydło, w 35 p. p. Spłaski. Sędzia p. Klim mierny.

Hakoah (Pińsk) — Technik 1:1.

82 p. p. — 78 p. p. (Baranowicze) 5:1 (0:0). Mecz mistrzów 30 i 20 dyw. piechoty. Zwycięstwo 82 p. p. zupełnie zasłużone mogło jednak być zdobyte grą więcej fair. Sędzia kpt. Pikulski.

Ż. K. S. — 35 p. p. 4:1. Zwycięstwo biało-niebieskich nad wzmocnioną graczami Jutrzenki drużyną wojskowych. Sędzia p. Rode.

LIDA. Sparta — L. O. S. O. 4:1. Pomyślny debiut Sparty, dla której bramki zdobyli Grablis (3) i Hajdul; dla L. O. S. O. Jezierski. Sędziowało po kolei 3 (!) sędziów.

DROHOBYCZ. Anemiczny sezon nie przyniósł Drohobyczowi w r. b. szczególnych atrakcyj. Z ostatnich meczów należy zanotować: Sokół — Czuwaj (Przemyśl) 2:2; Sokół — Betar 3:1. Spotkanie ub. niedzieli Sokół — Korona (Sambor) 4:1. Dla zwycięzców strzelają bramki: Chruszcz 2, Turowicz i Kicyła. Po pauzie tempo słabnie z powodu upału. Sędzia p. Worowski.

STRYJ. Pogoń — A. D. F. (Stryj) 2:2 (1:0). W barwach drużyny akademickiej między innymi grali dwaj reprezentacyjni gracze Lwowa: Reif (Pogoń) i Redler (Hasmonea). Z Pogoni wyróżnili się: Maues, Paraszczak i Wiśniewski, z A. D. F. Reif i Redler.

JAROSŁAW. Zawody o mistrzostwo 24 dywizji piechoty dały wyniki: 1) pięciobój wojskowo-sportowy 1) 38 p. p. 188 pkt., 2) 39 p. p. 227 pkt., 3) 17 p. p. 2) marsz 10 klm. ze strzelaniem 1) 39 p. p. czas 1 godz. 11 min. 39 sek., strzałów trafnych 34, 2) 38 p. p., 3) 17 p. p. 3) Bieg szturmowy 1) 39 p. p. 2:3.4, 2) 17 p. p., 3) 38 p. p.

Piłka nożna: 2 p. łączn. — 38 p. p. 3:1 (2:1). Bramki strzelili dla zwycięzców Bauer, oraz Skiba. Sędziował por. Amon. 3 p. p. — 2 p. l. 1:0 (1:0). Decydująca bramka padła w 11-ej min. z karnego za faul obrońcy. Przewagę miał 2 p. l. Sędzia p. Teleśnicki.

PRZEMYŚL. W. K. S. Legja — Polonia 3:1 (3:0). Zawody o puhar T. Z. S. Z. P. Pierwsza to klęska, jaką Polonia doznała od drużyny miejscowej, bowiem od zarania jej istnienia nie była ona dotąd pokonana przez żaden tutejszy klub. Atak jej ciągle grał nieprodukcyjnie i nie posiada strzelców. Najlepiej przedstawiają się jeszcze tyły, t. j. pomoc, obrona i bramkarz.

Legja — jest obecnie w Przemyślu— po półrocznem istnieniu — obok Polonii najsilniejszym zespołem piłkarskim i przez kluby tutejsze dotąd niepokonanym. Może dorównać dziś klubom czołowym tej miary co Czarni — Lechja lub innym lwowskim, przyczem świadczy o jej wysokim poziomie wysoka bezapelacyjna wygrana nad A. Z. S-em lwowskim. Drużyna ta, wzmocniona jest obecnie nowymi graczami z Jarosławia, między innymi Studzińskim i Małeckim.

Grę prowadzi przeważnie Polonia, mając w pierwszej połowie nieznaczną przewagę. Szereg strzałów broni świetnie Szwarz — mający swój dzień. Hurła z Polonii strzela dwukrotnie karnego, ale bezskutecznie. Legja natomiast zdobywa bramki z przeboju, strzelone przez całą lewą stronę ataku: Radka, Kowalskiego i Siudę. W drugiej połowie ma Polonia większą przewagę i udaje się jej zdobyć zaledwie jedną bramkę przez Menczaka. Sędziował dobrze p. Bernfeld.

Czuwaj I — Ruch I 2:0 (1:0). Bramki zdobywa Wochanka z karnego i Kunerth. W 80-ej min. sędzia p. Reben — przerywa grę z powodu zejścia z boiska Ruchu.

Czuwaj II — Hagibor II 3:1 (2:0).

Labor — Hasmonea (Ustrzyki) 4:1 (1:0). Sędzia p. Galler.

W. K. S. Legja — sekcja piłki nożnej — nie będzie czynna prawie przez cały sierpień, albowiem większość graczy tego klubu jest obecnie na manewrach wojskowych.

USTRZYKI. S. A. F. — Jutrzenka (Przemyśl) 6:1 (1:1). Sędzia p. Wohlmann.

STANISŁAWÓW. Team Hakoah - Rewera — Stanisławowja 4:0 (3:0). Dzielnie spisała się obrona Hakoahu i atak Rewery. Goale dla Teamu: Nadowski (Rewera) 2, Wolny i Kwieciński (Rewera) po jednej, najlepsi na boisku Sitzer (Hakoah) i Żengel (Rewera). Sędzia p. Brach.

Tur — Admira 3:2. Nowopowstała drużyna T. U. R. bije słabą technicznie drużynę Admiry. Sędzia p. Sontag.

W najbliższych dniach rozpoczną się tutaj zawody o puhar m. Stanisławowa, który ofiarowała Rada miejska.

Gralka, lwowski klub klasy C, założył sekcję pań pod kierownictwem doktorowej Dyboskiej. Młoda ta sekcja liczy dzisiaj już 30 członkiń.

NOWY TARG. S. Z. S. — Repr. kolonji wakac. (Lwów, Sosnowiec) 6:1 (4:1). Bramki dla S. Z. S-u zdobyli: Krzystyniak II, Chudoba, Strutyński, Rekucki po jednej, Zawiła St. dwie. Sędziował p. Koszakiewicz słabo.

Sokół—Repr. kolonji wakac. (Lwów, Sosnowiec) 2:6 (2:3). Bramki zdobyli Kula 3, Juda 2, Makowski 1, dla Sokoła Bandyk i Cempa. Najlepsi na boisku Kula, Kowalski oraz Chodorowicz z Sokoła. Sędzia p. Krzystyniak I, ogólnie dobry.

BIELSKO. Bialski K. S. — Biała — Lipnik 5:2 (4:2). Białej — Lipnik nie szczęści się do drużyn B-klasowych w Bielsku. Obie drużyny wystąpiły z dwoma rezerwowymi. Ambitnie grająca drużyna B. K. S-u zwycięża zasłużenie, mając nawet w drugiej połowie zdecydowaną przewagę nad B. L. U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Kaczmarczyk w obronie i Sadlik w ataku, u B. L. dobry Laske w pomocy, natomiast bardzo słaby bramkarz rezerwowy. Bramki zdobyli dla B. K. S.



LINART (Belgja)
zdobył po raz czwarty mistrzostwo świata w jeździe za motorami

Sadlik 2 (1 karny), Domżał 2 i Husak 1, dla B. L. Reiter 1 (karny) i Tomaszczyk II 1. Sędzia p. Goldberg, dobry.

Mistrzostwo klasy B w podokręgu bialskim zdobyli w dwu grupach: Bialski K. S. i Grażyna, Dziedzice. B. K. S. posiada największe szanse do zdobycia mistrzostwa kl. B w okręgu krakowskim.

WARSZAWA. Wyścig kolarski „Naprzodu" na dystansie 50 klm. wygrał członek tego klubu Zaleski-Korsak — 1:36.8 przed Murawskim (W. T. C.), Manowskim (P. K. S.), Napieraczem (W. T. C.).

Na samochodowy wyścig tatrzański w Zakopanem wybierze się ze Lwowa wycieczka Małop. Klubu Automobilowego, złożona z około 20 wozów.

Magistrat m. Lwowa oddał Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni teren pod budowę toru wyścigowego pod warunkiem, że M. T. Z. wybuduje boisko dla Robotniczego Zw. Sportowego.

Lwów — Kraków zawody piłkarskie robotniczych klubów odbędą się w przyszłym miesiącu w Krakowie.



PIĘŚCIARZE — ROBOTNICY
Grupa pugilatorów fabryki Geyera w Łodzi z instruktorem Ośrodka W. F. por. Kuźnickim, oraz instruktorem Konarzewskim i Trytko

KONKURS FOTOGRAFICZNY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"



HOKEIŚCI POZNAŃSCY
Drużyny Poznańskiego Klubu Łyżwiarskiego i Poznańskiego Klubu Hokejowego w sporcie hokejowym należą do czołowych zespołów polskich

Co słychać w Wilnie

Po rozegraniu długich zawodów eliminacyjnych w obrębie każdej dywizji piechoty rozlosowane zostały z końcem lipca r. b. rozgrywki finałowe o mistrzostwo O. K. III w piłce nożnej. Jak było do przewidzenia zwyciężył bezapelacyjnie 1 p. p. Leg. (mistrz D. P. Leg.), który w finałowem spotkaniu pokonał 76 p. p. (mistrza 29 d. p.) w stosunku 2:0 i tem samem zdobył tytuł mistrza O. K. III na rok 1927/28. W półfinale 76 p. p. odniósł zwycięstwo nad słabszym znacznie zespołem 86 p. p. (mistrz 19 d. p.) 4:1, jednak w finale uległ bardziej rutynowanej drużynie pierwszego pułku.

W ostatnich dniach lipca odbyły się w Wilnie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne policji państwowej z całego terenu województwa wileńskiego. Zawody powyższe zorganizowane zostały z inicjatywy komendanta policji państwowej Praszałowicza, a przeprowadzone fachowo przez Ośrodek W. F. Wilno.

Program zawodów objął wszystkie prawie rodzaje biegów do 5000 włącznie, oraz rzuty i skoki. Wyniki odpowiadały naogół wymaganiom postawionym przez centralę.

Najlepsi zawodnicy reprezentować będą barwy policji województwa wileńskiego na zawodach centralnych w Warszawie.

Wileński wojewódzki komitet W. F. przejął dalszą akcję budowy w Wilnie krytego basenu pływackiego, zapoczątkowaną w tym roku przez Ośrodek W. F. Wilno. W najbliższym czasie ma być przesłany do Warszawy do zatwierdzenia szczegółowy projekt budowy tej pływalni.

P. Bednarski, członek W. K. S. Legja bawiący czasowo w Wilnie, trenuje obecnie bezinteresownie drużyny W. K. S. Pogoń.

Ruchliwa sekcja pływacka W. K. S. Pogoń zorganizowała w ubiegłą niedzielę już po raz drugi w b. sezonie wyścig pływacki Wilno — Werki na przestrzeni 7 klm. Pierwszy przypłynął do mety p. Plebańczyk (Pogoń) w czasie 1 godz. 25 m. 17 sek., drugi p. Skipietrow (Pogoń) w czasie 1 godz. 26 min. 8 sek.



Pływacy zagraniczni w Giszowcu

W czwartek, dnia 28.7 odbyły się na stawie Małgorzaty w Giszowcu międzynarodowe zawody pływackie z udziałem najlepszych zawodników śląskich i drużyny I. S. C. B. B. z Brna Morawskiego. Z drużyn polskich udział wzięły następujące kluby: T. P. Giszowiec, N. P. Giszowiec, Hakoah z Bielska, K. S. Neptun z Lipin oraz T. P. Mikołów.

Goście są dużo lepsi od naszych zawodników i zajęli prawie wszystkie pierwsze miejsca. W poszczególnych biegach osiągnięto następujące wyniki:

50 mt. st. dow. dla pań 1) Hanslova (I. S. C. B. B.) 42 sek., 2) Kajzerówna (Giszowiec) 43.2 sek., 3) Hylla (Giszowiec). 100 mtr. st. dow. dla juniorów 1) Rador (I. S. C. B. B.) 1:18.6, 2) Wagner, 3) Kreicer, 100 mtr. st. dow. dla panów 1) Plzenski (I. S. C. B. B.) 1:08, 2) Landau, 3) Danziger. 200 mtr. st. klas. dla panów 1) Dvorak (I. S. C. B. B.) 3:27 s., 2) Schneider, 3) Balicki. 100 mtr. nawznak dla panów 1) Belik (I. S. C. B. B.) 1:20.2, 2) Selinger, 3) Ganzman. 100 mtr. st. dow. dla pań 1) Zakrzewska (Giszowiec) 1:43.6 sek., 2) Czoppówna. 50 mtr. st. klas. dla juniorów 1) Maczke (Giszowiec) 41.1 sek., 2) Schneider, 3) Balicki. 3 x 100 stylem zmiennym 1) I. S. C. B. B. 4:21 sek., 2) Hakoah z Bielska, 3) Giszowiec. 200 mtr. stylem klas. dla pań 1) Hanslova 3:38 sek., 2) Kajzerówna, 3) Zakrzewska. 4 x 50 mtr. st. dow. dla panów 1) I. S. C. B. B. 2:16.9 sek., 2) Giszowiec, 3) Hakoah. 400 mtr. st. dow. dla panów 1) Plzeński 7:04.9, 2) Landau, 3) Pietrecki

Skokami z trampoliny i wieży popisywał się Dvorak (I. S. C. B. B.) oraz Hofman i Maczke (Giszowiec). Z pań kilka skoków wykonała p. Lindnerówna.

Następnie odbył się mecz water-polo pomiędzy reprezentacją Górnego Śląska a drużyną I. S. C. B. B., który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Czechów w stosunku 6:1 (3:0).

Organizacja zawodów dobra. Publiczność dopisała.



Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.
Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.
Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. „DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc., Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93-10. „Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna.